

# GŁOS POLONII

POLSKIE  
CENTRUM  
MEDIALNE

Nr 45-46  
30 listopada 2023

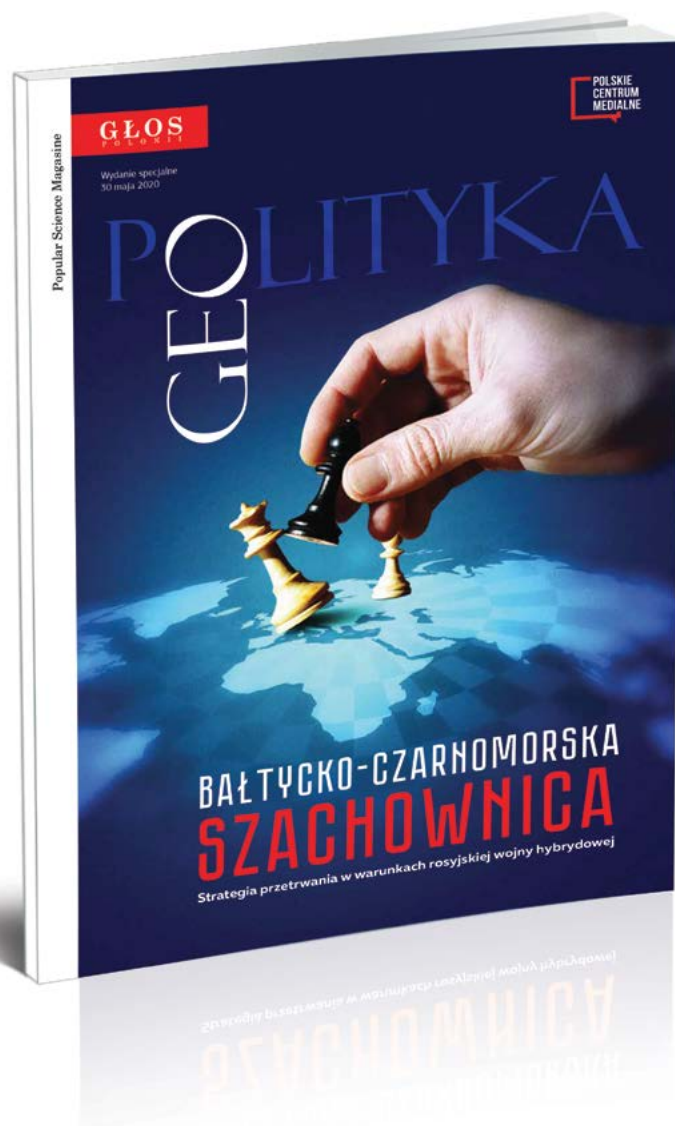
Warszawa była  
rosyjskim miastem?

# PUTIN GROZI POLSCE

Podobnej retoryki używał przed  
inwazją na Ukrainę



# JEDYNIIE PRAWDA JEST CIEKAWA!



Czasopismo społeczno-polityczne, popularnonaukowe. Rejestracja: Świadczenie Seria JKT Nr 171/548 P wydane 09.10.2012 r. przez Główny Departament Sprawiedliwości w obwodzie żytomierskim. Założyciel: Natalia Iszczuk. Biuro: ul. Montana 38 A, 10003 Żytomierz, UKRAINA. Tel.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com, redaktor naczelny: Włodzimierz Iszczuk. Druk: Format CT, Żytomierz, ul. Wielka Berdyczowska 13, Nakład: 500 egzemplarzy. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych materiałów.

Redakcja odpowiada tylko na wybrane listy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, ogłoszeń i reklam. Kopiowanie i wykorzystanie materiałów redakcyjnych jest możliwe po powołaniu się na magazyn „Głos Polonii”.

Загальнополітичний науково-популярний журнал. Свідоцтво про реєстрацію Серія ЖТ № 171/548 Р видане 09.10.2012 г. Головним управлінням юстиції в Житомирській області. Засновник і видавець: Іщук Н.В. Адреса редакції: м. Житомир, вул. Монтана 38 А, Тел.: +38 097 793 30 81, e-mail: kostecka777@gmail.com. Головний редактор (відповідальний за випуск): Володимир Іщук. Друкарня: Формат СТ, Житомир, вул. В. Бердичівська 13, Тираж: 500 екземплярів.

Розповсюджується безкоштовно. Редакція не повертає незамовлені тексти та фотографії, а також залишає за собою право редагування і скорочення надісланих матеріалів. Редакція відповідає тільки на окремі вибрані листи. Редакція не несе відповідальність за зміст статей, оголошень та реклам. Копіювання і поширення редакційних матеріалів із посиланням на журнал заохочується.



Raport śledczy Voice of America: Po Ukrainie Putin zamierza zaatakować państwa wschodniej flanki NATO



Szef NATO: Warunki pokojowe muszą być takie, aby Rosja nie mogła się uzbroić i ponownie zaatakować



Ekonomiści z Yale University: Rosja stacza się w ekonomiczną otchłań. Może to doprowadzić do upadku resztek imperium

## SPIS TREŚCI

Warszawa była rosyjskim miastem? Putin straszy Polskę! Podobnej retoryki używał przed inwazją na Ukrainę.....	4
Jeśli Ukraina upadnie, Rosja zaatakuje Polskę i kraje bałtyckie .....	7
Raport śledczy Voice of America: Po Ukrainie Putin zamierza zaatakować państwa wschodniej flanki NATO?.....	8
NATO zmienia strategię. Cel: nie pozwolić rosyjskim wojskom wkroczyć do Polski .....	10
Putin próbuje siać niezgodę, oskarżył Polskę o plany zajęcia zachodnich ziem Ukrainy .....	12
Rosyjska operacja informacyjno-psychologiczna. Ukraina zostanie podzielona na trzy części, .....	15
Polska przejmie zachodnie ziemie ukraińskie, nastąpi nowa „rzeź wołyńska” i wojna NATO z Rosją	
„Zatrzymać wojnę, zanim Rosja przegra”: rola brata Jasia Fasoli w prorosyjskiej dezinformacji .....	19
Trzy kluczowe zasady zakończenia wojny: Żadnych negocjacji, deokupacja i gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, .....	22
nie dla Rosji. Raport think tanku Chatham House	
Szef NATO: Warunki pokojowe muszą być takie, aby Rosja nie mogła się uzbroić i ponownie zaatakować.....	25
Rosja jest winna ludobójstwa. Raport New Lines Institute i Centrum Praw Człowieka im. Raoula Wallenberga.....	26
Putin przyznał tytuł Bohatera Rosji zbrodniarzowi, który miażdżył kości młotem kowaliskim i obcinał głowy jęrciom .....	30
Zwyczajny rosyjski neonazizm. Lider rosyjskiej neonazistowskiej .....	28
bojówki zatrzymany w Finlandii. Ukraina zwróciła się o jego ekstradycję	
SBU skierowała zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Aleksandra Dugina.....	32
Dowódca jednostki bojowej o „ukraińskim Mossadzie”: Wyliminujemy wszystkich rosyjskich zbrodniarzy wojennych!.....	35
Ekonomiści z Yale University: Rosja stacza się w ekonomiczną.....	37
otchłań. Może to doprowadzić do upadku resztek imperium	
Kto stoi za rewoltą Prigożyna? Walka buldogów pod dywanem .....	38
W Rosji może rozpocząć się okres nowej wielkiej smuty.....	41
„Bild”: Po śmierci Putina Rosja pogrzeże się w wojnie domowej.....	43
Komisja Europejska: Putin fałszuje historię, szerzy dezinformację i teorie spiskowe .....	44
8 grudnia 1991 roku upadło „imperium zła”.....	46
Padł mit o ruskim mirze. Rusi nie ma i Ruskich nie ma.....	48
Skończmy z fanatyczną nienawiścią do Piłsudskiego .....	50
Mit Mentzena .....	53

# Warszawa była rosyjskim miastem? Putin straszy Polskę!

Podobnej retoryki używał przed inwazją na Ukrainę

15 lat temu – w sierpniu 2008 roku – prezydent RP Lech Kaczyński, przemawiając na demonstracji w Tbilisi podczas militarnej agresji Rosji na suwerenną Gruzję, ostrzegł: „Wiemy dobrze, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę”. Z każdym rokiem jego prorocze słowa stają się bardziej aktualne. Zbrodniarz Władimir Putin już otwarcie wysuwa wobec Polski roszczenia historyczne i terytorialne. Podobnej retoryki używał przed inwazją na Ukrainę.

„Kiedy Churchill powiedział, że Lwów nigdy nie był częścią Imperium Rosyjskiego, Stalin odparł: »Ale Warszawa była«. W ten sposób Lwów znalazł się w granicach ZSRS i został przekazany Ukrainie” – stwierdził Władimir Putin na konferencji prasowej po szczycie Rosja – Afryka, który odbył się w dniach 27-28 lipca w Petersburgu.

Parę dni wcześniej, podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, gospodarz Kremla wysuwał bezczelne pretensje historyczne pod adresem Warszawy, kwestionując niepodległość i integralność terytorialną Polski, a także stosował retorykę, za której pomocą próbował skłócić Polskę ze wszystkimi jej sąsiadami: Ukrainą, Litwą, Czechami i Niemcami.

## Poniżej zamieszczamy obszerny fragment przemówienia Putina na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej 21 lipca:

„Po klęsce Niemiec i ich sojuszników w następstwie I wojny światowej polskie oddziały zajęły Lwów i sąsiednie ziemie należące wówczas do Austro-Węgier.

Polska, podżegana przez Zachód, wykorzystwała również tragedię wojny domowej w Rosji i zaanektowała część historycznych rosyjskich prowincji. Nasz kraj, który znajdował się wówczas w tragicznej sytuacji, został zmuszony do zawarcia traktatu ryskiego w 1921 roku i de facto uznania aneksji swoich terytoriów.

A jeszcze wcześniej, w 1920 roku, Polska zajęła część Litwy – Wileń-

szczyzną, teren wokół dzisiejszego Wilna. Wygląda na to, że wspólnie z Litwinami walczyli z tzw. rosyjskim imperializmem, ale gdy tylko nadarzyła się okazja, natychmiast zagarnęli kawałek ziemi swoich sąsiadów.

Polska, jak wiadomo, wzięła też udział w podziale Czechosłowacji w wyniku układu monachijskiego z Hitlerem w 1938 roku – całkowicie zajęła Śląsk Cieszyński.

W latach 20. i 30. ubiegłego wieku na tzw. Kresach Wschodnich Polski, a więc na terytorium zachodniej Ukrainy, zachodniej Białorusi i części Litwy, miała miejsce ostra polonizacja i asymilacja miejscowej ludności, tłumienie kultur narodowych i prawosławia.

Chcę też przypomnieć, jak ta agresywna polityka zakończyła się dla Polski. A zakończyła się narodową



tragedią w 1939 roku, kiedy to Polska została rzucona przez zachodnich sojuszników na pożarcie przez niemiecką maszynę wojenną i faktycznie utraciła niepodległość i państwowość, które zostały przywrócone w dużej mierze dzięki Związkowi Sowieckiemu.

To dzięki Związkowi Sowieckiemu, dzięki stanowisku Stalina, Polska otrzymała znaczące ziemie na Zachodzie, ziemie Niemiec. Dokładnie tak, zachodnie terytoria dzisiejszej Polski są darem Stalina dla Polaków. Czy nasi przyjaciele w Warszawie o tym zapomnieli? Przypomnijmy im.

Dzisiaj widzimy, że reżim w Kijowie jest gotów zrobić wszystko, by uratować swoją skorumpowaną skórę i przedłużyć swoje istnienie. Nie obchodzi ich los narodu ukraińskiego,

jego suwerenność i interesy narodowe. Będą handlować wszystkim – zarówno ludźmi, jak i ziemią. Nawiasem mówiąc, podobnie jak ich ideowi poprzednicy – petlurowcy, którzy w 1920 roku zawarli z Polską tzw. tajne konwencje, zgodnie z którymi w zamian za wsparcie wojskowe oddali Polsce ziemie Galicji i zachodniego Wołynia. Tacy zdrajcy są nadal gotowi otworzyć bramy obcym panom i ponownie sprzedać Ukrainę.

Jeśli chodzi o polskich przywódców, prawdopodobnie liczą na utworzenie jakiejś koalicji pod patronatem NATO i bezpośrednią interwencję w konflikt na Ukrainie, by następnie oderwać dla siebie większy kawałek. Odzyskać, jak uważają, swoje historyczne terytoria – dzisiejszą zachodnią Ukrainę. Wiadomo, że marzą rów-

nież o ziemiach białoruskich.

Co do polityki reżimu ukraińskiego, to jest to jego sprawa. Jeśli, jak to robią zdrajcy, chcą z czegoś zrezygnować, coś sprzedać, czymś zapłacić swoim panom, to, powtarzam, jest to ostatecznie ich sprawa. Nie będziemy w to ingerować.

Ale jeśli chodzi o Białoruś, to jest ona częścią Państwa Związkowego i rozpętanie agresji przeciwko Białorusi będzie oznaczać agresję przeciwko Federacji Rosyjskiej. Odpowiemy na to wszystkimi dostępnymi nam środkami.

Polskie władze, snując swoje rewanżystowskie plany, również nie mówią prawdy swojemu narodowi. A prawda jest taka, że Zachód najwyraźniej nie ma wystarczającej ilości ukraińskiego mięsa armatniego. Dlatego planuje wykorzystać nowy ma-

teriał zużywalny: samych Polaków, Litwinów i dalej na liście – wszystkich, których nie szkoda.

Powiem jedno: to bardzo niebezpieczna gra, a autorzy takich planów powinni pomyśleć o konsekwencjach – grzmiał Putin z twarzą wykrzywioną grymasem nienawiści.

Warto jeszcze raz przypomnieć, że zachodni dyplomaci doskonale zdają sobie sprawę z apetytu rosyjskich imperialistów. Były unijny komisarz ds. stosunków zewnętrznych Chris Patten w wywiadzie dla portugalskiego „Diario de Noticias” oświadczył, że Putin wciąż dąży do przejęcia kontroli nad Polską i innymi państwami regionu. „Jego nie interesuje niepodległość państw Europy Środkowo-Wschodniej. Uważa, że powinny być one związane z Moskwą i z nikim więcej” – zaznaczył Patten.

Ponad 30 lat temu, w 1991 roku, Władimir Putin jako młody urzędnik administracji Petersburga udzielił w programie reżysera Igora Szadchana wywiadu, z którego wynika, że już wtedy myślał o wskrzeszeniu unitarnego Imperium Rosyjskiego w granicach z 1914 roku. Tego poglądu nie zmienił do dziś.

„Chciałbym powiedzieć o tragedii, której doświadczamy dzisiaj – tragedii rozpadu naszego państwa. To tragedia. Myślę, że to właśnie przywódcy [przewrotu bolszewickiego] z października 1917 roku podłożyli bombę z opóźnionym zapłonem pod gmach unitarnego państwa, które nazywało się Rosja. W końcu, co oni zrobili? Podzielili naszą ojczyznę na księstwa dzielnicowe, których wcześniej nie było na mapie kuli ziemskiej. Obdarzyli te księstwa rządami i parlamentami. A teraz mamy to, co mamy. Jedyne, co zrobili i w ten sposób utrzymali kraj we wspólnych granicach, to drut kolczasty. Gdy tylko drut kolczasty został usunięty, kraj się rozpadł” – powiedział 39-letni Putin.

Według gospodarza Kremla rosyjska agresja militarna na Ukrainę

jest tylko jednym z etapów odrodzenia mocarstwa. Już kilka lat temu ogłosił rozszczenia terytorialne wobec wszystkich krajów wchodzących w skład cesarstwa dynastii Romanowów przed 1914 rokiem.

18 marca 2021 roku Putin otwarcie stwierdził, że kraje powstałe na gruzach Imperium Rosyjskiego po I wojnie światowej uważa za formacje quasi-państwowe i chce powrotu w skład Rosji tak zwanych ziem historycznych, tj. będących wcześniej częścią monarchii rosyjskiej.

W wyniku powstania Związku Sowieckiego, a następnie jego upadku Rosja „straciła kolosalne terytoria” – powiedział kremlowski zbrodniarz wojenny, przemawiając na koncercie w Łużnikach z okazji 7. rocznicy aneksji Krymu.

„W latach dwudziestych ubiegłego wieku bolszewicy, którzy stworzyli Związek Sowiecki, z jakiegoś wciąż niejasnego powodu przekazali znaczące terytoria, przestrzenie geopolityczne podmiotom quasi-państwowym” – krzyczał na stadionie w Łużnikach. Według Putina bolszewicy „zniszczyli swoją partię” i Związek Sowiecki, pozostawiając Rosję bez „historycznych ziem”.

W wystąpieniu tym rosyjski dyktator odniósł się do „powrotu Krymu” jako przykładu tego, jak Rosja planuje kontynuować swoje zaangażowanie w „przywrócenie historycznej sprawiedliwości” poprzez odrodzenie Imperium Rosyjskiego w granicach sprzed wybuchu I wojny światowej.

Popatrzmy zatem na mapę Imperium Rosyjskiego z 1914 roku. Państwa bałtyckie, Finlandia i duża część Polski były integralną częścią carskiej Rosji. Jeśli teraz Putin cynicznie kłamie, że „południowa Ukraina i Krym to ziemia rdzennie rosyjska”, to w przyszłości może powiedzieć coś podobnego o „Kraju Nadwiślańskim” (Привислинский край; nazwa używana przez carskie władze na określenie Królestwa Polskiego), ponie-

waż zarówno Półwysep Krymski, jak i Polska zostały zajęte przez Rosję w drugiej połowie XVIII wieku. Próba aneksji Krymu, Donbasu i południowej Ukrainy jest precedensem, który może uzasadnić też „historyczne” rozszczenia Rosji wobec Polski.

Zniekształcona rosyjska pamięć historyczna i agresywna kremlowska koncepcja geopolityczna stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, Europy Środkowo-Wschodniej i całego Zachodu. „Wojny nie da się uniknąć, można ją tylko opóźnić – na korzyść przeciwnika” – słusznie powiedział kiedyś Niccolò Machiavelli. W żywotnym interesie Polski i całej cywilizacji euroatlantyckiej leży niezachwiane i długoterminowe wspieranie wysiłków Ukrainy zmierzających do całkowitego zniszczenia zbrodniczego rosyjskiego imperializmu. Skutkiem wojny na Ukrainie powinien być ostateczny upadek resztek agresywnego kremlowskiego imperium zła.

**Włodzimierz Iszczuk**

Mike Pence:

# Jeśli Ukraina upadnie, Rosja zaatakuje Polskę i kraje bałtyckie



---

Wiceprezydent USA z czasów Donalda Trumpa i potencjalny kandydat na prezydenta z Partii Republikańskiej Mike Pence uważa, że kiedy Rosja pokona Ukrainę, zacznie nową agresję. „Przekroczy granicę jednego z krajów NATO – Polski, Litwy, Łotwy, Estonii” – powiedział w amerykańskiej telewizji NBC. A wtedy amerykańscy żołnierze będą musieli walczyć na froncie

---

Mike Pence był gościem programu „Meet the Press”, cotygodniowego talk show emitowanego w niedzielę rano w NBC, 18 czerwca. Swój pogląd na temat możliwych poczynań Federacji Rosyjskiej przedstawił, odpowiadając na pytanie o potrzebę udzielania Ukrainie dalszej pomocy wojskowej przez Stany Zjednoczone.

„Jeśli Rosja zajmie Ukrainę, myślę, że nie potrwa długo, zanim armia rosyjska przekroczy granicę [NATO], gdzie nasi chłopcy i dziewczęta w mundurach będą musieli walczyć. Jeśli przekroczy granicę z państwami członkowskimi NATO – Polską, Estonią, Łotwą, Litwą” – ostrzegł Pence.

Niedawno konkurent Trumpa w walce o nominację Partii Republikań-

skiej w wyborach prezydenckich w 2024 roku skrytykował swego rywala za nazwanie Władimira Putina „geniuszem” w kontekście inwazji Rosji na Ukrainę i podkreślił pilną potrzebę pomocy wojskowej dla Kijowa, podała amerykańska telewizja CNN.

„Każdy, kto myśli, że Władimir Putin zatrzyma się, jeśli przejmie Ukrainę, ma, jak mówimy w Indianie, coś jeszcze. On nie ma zamiaru przestać. Dał jasno do zrozumienia, że chce odtworzyć starą sowiecką strefę wpływów w Europie Wschodniej” – podkreślił Pence.

W wywiadzie udzielonym telewizji NBC News Republikanin wyjaśniał, że dając Ukrainie możliwość odparcia rosyjskiej agresji, Stany Zjednoczo-

ne wyślą Chinom „mocny sygnał”, iż świat nie będzie tolerował użycia siły w celu zmiany granic i zakłócenia stosunków międzynarodowych na Tajwanie ani w żadnym innym miejscu na świecie, zwłaszcza w regionie Azji i Pacyfiku.

Przypomnijmy, Mike Pence przez cztery lata sprawowania urzędu wiceprezydenta był lojalnym sojusznikiem Donalda Trumpa, ale odmówił udziału w próbie anulowania przez niego wyników wyborów prezydenckich w 2020 roku i krytycznie odniósł się do zamieszek 6 stycznia 2021 roku, kiedy tłum zwolenników Trumpa zaatakował Kapitol.

Redakcja

Raport śledczy Voice of America

# Po Ukrainie Putin zamierza zaatakować państwa wschodniej flanki NATO?

Wiele wskazuje na to, że Kreml nie ograniczy się do agresji przeciwko Ukrainie. Praktyczne działania Moskwy świadczą o tym, że Putin szykuje się do wojny przeciwko państwom wschodniej flanki NATO. Rosja od dziesięcioleci militaryzuje granice z krajami europejskimi i instaluje swoje bazy wojskowe w innych państwach. W ostatnich dwóch dekadach zbudowała dziesiątki nowych baz i reaktywowała sowieckie obiekty wojskowe wzdłuż granic z Europą Zachodnią – czytamy w raporcie śledczym Polygraph.info, portalu Voice of America weryfikującego informacje pojawiające się w przestrzeni medialnej.

„Od 2016 roku Rosja znacząco zmilitaryzowała Królewiec, rosyjską eksklawę między Polską a Litwą. Przeniesiono tam żołnierzy i broń, tworząc 11. Korpus Armijny. Wysoki stopień militaryzacji Królewca pozwala Kremlowi zająć część polskiego przesmyku suwalskiego, czyli pasa ziemi o długości niespełna 80 km oddzielającego Białoruś od Królewca” – czytamy w raporcie Polygraph.info.

Na okupowanym Krymie, w górach, Rosja przywróciła sieć sowieckich stacji radarowych, dzięki którym jej siły zbrojne mogą monitorować Morze Czarne. W separatystycznym Naddniestrzu – rosyjskim protektoracie we wschodniej Mołdawii, rozmieściła grupę wojsk. Według oficjalnych szacunków Kijowa jest tam ok.

3,5 tys. rosyjskich żołnierzy. Ponadto Federacja Rosyjska utworzyła w Serbii bazę wojskową pod przykrywką ośrodka humanitarnego, twierdzą śledczy Polygraph.info.

„W 2011 roku Moskwa otworzyła rosyjsko-serbskie centrum humanitarne w mieście Nisz w południowej Serbii, które przez autorów raportu Instytutu Nowej Europy 2020 zostało uznane za rosyjską bazę wojskową: stacjonują tam wojska rosyjskie, w tym inżynierijne, śmigłowce i myśliwce. Centrum działa w obszarach humanitarnym i ekologii. Pełni jednak podwójną funkcję i jest wykorzystywane przez rosyjskie służby wywiadowcze” – ustalili śledczy Polygraph.info.

W ciągu ostatnich 23 lat Federacja Rosyjska zwiększyła finansowanie

armii o 300 proc. Takie dane podaje Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (ang. Stockholm International Peace Research Institute). Plany Putina dotyczące ekspansji militarnej nie ograniczają się do Ukrainy. Europejczycy w końcu zaczynają to rozumieć. Działania Rosji zmusiły kraje zachodnie do ponownego przemyślenia podejścia do własnej obrony i rozpoczęcia wzmocnienia swoich armii.

Brytyjczycy mają plan „najbardziej radykalnej transformacji armii od 20 lat”, który przewiduje inwestycje w nadchodzących latach o wartości kilkudziesięciu miliardów funtów. Podobną drogą podążają prawie wszystkie kraje europejskie, ale największa militaryzacja odbywa





się teraz w Polsce. Jeszcze jesienią ubiegłego roku Ministerstwo Obrony Narodowej RP stwierdziło, że istnieje poważne ryzyko wojny z Federacją Rosyjską, z którą Warszawa będzie musiała się zmierzyć w ciągu trzech do dziesięciu lat.

Kraje członkowskie NATO są również przekonane, że pomoc i długoterminowe gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy uzgodnione na szczycie Sojuszu Północnoatlantyckiego w Wilnie w lipcu tego roku wzmocnią zdolność Kijowa do samoobrony i odstraszania rosyjskiej agresji w nadchodzących latach.

„Być może jest to najlepszy sposób, aby wyprowadzić Putina z przekonania, że uda mu się w jakiś sposób przeczezać Ukrainę i dziesiątki

krajów, które ją wspierają w obronie jej wolności i przyszłości – powiedział sekretarz generalny USA Antony Blinken podczas konferencji prasowej po lipcowym szczycie ASEAN (Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej) w Dżakarcie. – I to jest prawdopodobnie najszybszy sposób na zakończenie tej wojny, bo tak długo, jak Putin uważa, że może po prostu kontynuować to w nieskończoność – mimo niezwykłych szkód, jakie wyrządza własnemu krajowi (...) – prawdopodobnie będzie to kontynuował” – dodał.

Próby Kremla podzielenia Zachodu przyniosły odwrotny skutek. Niesprowokowana i zbrodnicza agresja putinowskiej Rosji na Ukrainę przekonała nawet stosunkowo neutralne kraje, ta-

kie jak Szwecja czy Finlandia, które od lat odmawiały członkostwa w NATO, do ponownego przemyślenia swojej polityki i złożenia wniosku o przystąpienie do Sojuszu. Tym samym polityka Putina powstrzymania rozszerzania strefy bezpieczeństwa i pokoju na wschód, jaką może zapewnić tylko NATO, doprowadziła do podwojenia długości granic Rosji z Sojuszem.

**Redakcja!**

NATO zmienia strategię.

# Cel: nie pozwolić rosyjskim wojskom wkroczyć do Polski

Po rozpadzie ZSRS i klęsce Moskwy w zimnej wojnie Zachód popełnił fatalny błąd, wierząc, że konflikt na dużą skalę, taki jak I i II wojna światowa, już się nie powtórzy. Jednak po tym, jak świat zobaczył zakrojoną na wielką skalę rosyjską inwazję na Ukrainę i sadystyczne okrucieństwo rosyjskich okupantów w Buczy i innych tymczasowo okupowanych ukraińskich miastach, strategia NATO uległa zmianie. Od tej chwili najważniejsze jest niedopuszczenie do zajęcia terytoriów krajów Sojuszu. O tym mówił w wywiadzie udzielonym Radiu NV amerykański analityk wojskowy Mark Voyger, starszy pracownik think tanku Centrum Analiz Polityki Europejskiej (CEPA), były doradca dowódcy wojsk USA w Europie.



„Nikt się nie spodziewał, że Rosja w XXI wieku będzie miała tak dziką, barbarzyńską armię, która będzie niszczyć ludność cywilną na okupowanych przez siebie terytoriach” – podkreślił Mark Voyger.

Mówił też o złudzeniach, jakie dominowały na Zachodzie aż do początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę.

„Niestety, po zimnej wojnie, przez prawie 30 lat, od początku lat 90., panował taki nastrój, zwłaszcza w Ameryce, że już wygraliśmy, że Zachód zwyciężył. Związek Sowiecki już nie istnieje. Z Rosją można, jeśli nie być przyjaciółmi, to współpracować, zwłaszcza przeciwko terroryzmowi i innym globalnym zagrożeniom. To było bardzo błędne, bardzo naiwne. Wszyscy już widzą, że to był zły kierunek” – stwierdził analityk.

Voyger przypomniał, że w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza po zamachach z 11 września 2001 roku, pojawiły się opinie, że wojna starego typu jest już nierealna. Wierzono, że: „Takich starć między krajami nie będzie, a głównym zagrożeniem są po prostu formacje niepaństwowe: terroryści, organizacje terrorystyczne. Ta doktryna naprawdę zmieniła gotowość do wielkiej wojny. Nikt nie przypuszczał, że wielka wojna, taka jak pierwsza i druga wojny światowe – na takim poziomie, na taką skalę – jest realna” – zauważył analityk, mówiąc, że zachodnie oczekiwania w zakresie strategii bezpieczeństwa były błędne.

Według Voygera nikt na Zachodzie nie przygotowywał się do wojny, w której zużywano by tysiące sztuk



amunicji dziennie, a tymczasem Rosja zużywa obecnie do 20 tys. pocisków każdego dnia.

„Dlatego też doktryna wpłynęła na gotowość do takiej wojny. Nie można powiedzieć, że Europa Zachodnia się rozbroiła, ale nikt tam nie myślał, że taka wojna jest możliwa” – podkreślił amerykański ekspert.

Wskazał też trzy kolejne błędy w podejściu USA i innych krajów zachodnich do pomocy Ukrainie w wojnie i oczekiwaniach co do jej przebiegu.

„Wszyscy myśleli, że po pierwsze, [po napaści na Ukrainę] w Rosji dojdzie do protestów, ruchów protestacyjnych przeciwko Putinowi, zamieszek i innych form oporu. Ale to prawie nie miało miejsca. [Po drugie] nikt nie przewidywał, że Rosja będzie

kontynuować tę wojnę tak długo. Po trzecie, oczekiwania NATO były błędne: nikt się nie spodziewał, że Rosja w XXI wieku będzie miała tak dziką, barbarzyńską armię, która będzie zabijać cywilów na okupowanych przez siebie terytoriach” – powiedział Mark Voyger.

Jak dodał, okrucieństwo rosyjskich okupantów sprawiło, że NATO już opracowuje nową strategię. Jeśli wcześniej generałowie Sojuszu mówili o kampanii wyzwolenia terytoriów, to teraz zdają sobie sprawę, że powinno to polegać na niedopuszczeniu do zajęcia terytoriów krajów NATO przez takiego wroga jak Federacja Rosyjska.

„Na przykład, jeśli Rosja zaatakuje Łotwę, Estonię – państwa bałtyckie i jeśli, nie daj Boże, uda jej się przenik-

nąć i zająć jakieś terytoria, byliśmy gotowi wdrożyć kampanię wyzwolenczą. A teraz widzimy, co stało się w Buczy i w wielu innych miastach: brutalne niszczenie i torturowanie ludności cywilnej. NATO nie liczy już na taki scenariusz. Teraz scenariusz zakłada całkowite uniemożliwienie wojskom rosyjskim wejścia na terytorium państw NATO – państw bałtyckich, Polski i innych” – powiedział były doradca dowódcy wojsk USA w Europie.

**Redakcja**

# Putin próbuje siać niezgodę, oskarżył Polskę o plany zajęcia zachodnich ziem Ukrainy

Zbrodniarz Putin podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej powiedział, jakoby Polska zamierzała „odebrać” ziemie Ukrainie i Białorusi. Skupił się zwłaszcza na rzekomych planach dotyczących zachodnich obwodów Ukrainy i zagroził, że Warszawa słono za to zapłaci. Co więcej, grzmiał, że zachodnie tereny dzisiejszej Polski (Ziemie Odzyskane) to „dar Stalina dla Polaków”.

„Polska chce oderwać część zachodniego terytorium Ukrainy i Białorusi pod patronatem NATO, to niebezpieczna gra” – bajdurzy poszukiwany listem gończym Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze przywódca państwa terrorystycznego.

Rosyjski zbrodniarz bezczelnie kłamie, twierdząc, że Polska planuje bezpośrednią interwencję w wojnę rosyjsko-ukraińską i że w celu rzekomej okupacji terytorium Ukrainy została stworzona brygada litewsko-polsko-ukraińska.

„Nie mówimy o jakimś zgromadzeniu najemników, jest ich wystarczająco dużo, ale o regularnej, zwartej i wyposażonej jednostce wojskowej, która ma zostać wykorzystana do operacji na terytorium Ukrainy. Rzekomo w celu zapewnienia bezpieczeństwa zachodniej Ukrainie, a tak naprawdę – żeby nazwać rzeczy po imieniu – by później okupować te terytoria” – powiedział Putin.

„Jeżeli polskie jednostki wkroczą np. do Lwowa lub na inne tereny Ukrainy, pozostaną tam. I to na zawsze” – dodał.

Tym bezczelnym i prymitywnym kłamstwem kremlowski zbrodniarz wojenny usiłuje wzbudzić nieufność

Ukraińców wobec Polaków i zasiać niezgodę między narodami i elitami obu krajów.

Przypomnijmy, wcześniej rosyjscy propagandyści i urzędnicy niejednokrotnie rozpowszechniali fałszywą informację, że Polska rzekomo planuje zająć zachodnie regiony Ukrainy pod pretekstem misji pokojowej. To jedna ze starych rosyjskich narracji, której celem jest budowanie niezgody między Polską i Ukrainą.

Jest oczywiste, że zbliżenie między Kijowem a Warszawą przeraża Kreml, dlatego rosyjscy propagandyści uciekają się do starych imperialnych metod „dziel i rządź” i starają się wszelkimi możliwymi sposobami stworzyć atmosferę nieufności w społeczeństwie ukraińskim w stosunku do polskich pomysłów wysłania sił pokojowych na terytorium Ukrainy.

Kiedy Putin wygłaszał swoje tezy, na teren Białorusi przrzucono terrorystów z prywatnej jednostki najemniczej „Wagnera” i przeprowadzano tzw. ćwiczenia wojskowe z jej udziałem pod polską granicą.

Przypomnijmy, przewodniczący komisji obrony rosyjskiej Dumy Państwowej, emerytowany generał Andriej Kartapołow oświadczył na antenie ro-

syjskiej telewizji państwowej, że Putin przrzucił Grupę Wagnera z Rosji na Białoruś w ramach przygotowań do ataku na przesmyk suwalski, określany jako „pięta achillesowa NATO”.

„Wiadomo, że wagnerowcy wyjechali na Białoruś, aby tam szkolić białoruskie siły zbrojne. Ale tak naprawdę nie tylko po to. Jest coś takiego jak korytarz suwalski. Dobrze wiecie, co to jest. Gdyby coś się działo, to ten korytarz jest nam bardzo potrzebny” – podkreślił gen. Kartapołow.

Deputowany Dumy Państwowej uważa, że Grupa Wagnera jest w stanie błyskawicznie zająć korytarz łączący okupowaną przez łukaszyńskich pachołków Kremla Białoruś z okupowanym od 1945 roku przez Rosję obwodem królewieckim.

„Jest już gotowa pięść uderzeniowa, która w ciągu kilku godzin zajmie ten nieszczęsny korytarz [suwalski]. I tutaj znowu ich wyprzedzamy. (...) Robimy to bez rozgłosu w mediach (...) Robimy to cicho, spokojnie, dokładnie i delikatnie” – powiedział gen. Kartapołow.

W reakcji na wypowiedzi Putina wygłaszane podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba oświadczył, że

przywódcy Rosji nie uda się wbić klina między Ukrainę i Polskę.

„Próby Putina wbicia klina między Kijów i Warszawę są równie daremne, jak jego nieudana inwazja na Ukrainę. W przeciwieństwie do Rosji, Polska i Ukraina wyciągnęły wnioski z historii i zawsze będą zjednoczone przeciwko rosyjskiemu imperializmowi i nieposzanowaniu prawa międzynarodowego” – napisał szef ukraińskiej dyplomacji na Twitterze.

A prezydent Wołodymyr Zełenski w wystąpieniu przez łącze wideo podczas szczytu Unii Europejskiej w Brukseli 29 czerwca zapewnił, że Ukraina nie pozwoli Rosji nawet próbować zdestabilizować Polski i Litwy z terytorium Białorusi.

„Ukraina jest wdzięczna Litwie i Polsce i nie pozwolimy Rosji i jej grupom terrorystycznym choćby na próby destabilizowania z terytorium Białorusi bezpieczeństwa narodów litewskiego i polskiego. Dla Ukrainy bezpieczeństwo jej partnerów jest również jej bezpieczeństwem” – powiedział.

Prezydent Zełenski podziękował wszystkim państwom UE, które pomagają Ukrainie w obronie przed rosyjską agresją, za każdy dostarczony system obrony powietrznej, inicjatywę 1 miliona amunicji, koalicję czołgów i wszystkie pakiety obronne.

## KOMENTARZ REDAKCJI

Moskwa boi się powstania Międzymorza. Stworzenie regionalnego sojuszu państw Europy Środkowo-Wschodniej oznaczałoby kres marzeń o odbudowie Imperium Rosyjskiego. Właśnie dlatego Rosja od ponad dwustu lat bezkompromisowo prowadzi geopolityczną wojnę przeciwko narodom dawnej I Rzeczypospolitej.

Wojna hybrydowa wciąż trwa. Po upadku muru berlińskiego i rozpadzie ZSRS Rosja podłożyła szereg geopolitycznych „bomb zegarowych” w regionie bałtycko-czarnomorskim. Są wśród nich: obwód królewiecki nad Bałtykiem, oderwane od Mołdawii

Naddniestrze, anektowany ukraiński Krym na Morzu Czarnym oraz okupowana część Donbasu na południowym wschodzie Ukrainy. Oprócz tego Rosja opłótła siecią swoich agentów Białoruś i wciągnęła Mińsk do swojego bloku militarno-politycznego. W rezultacie Polska i kraje bałtyckie stały się najbardziej zagrożonymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej.

Rosja jest egzystencjalnym zagrożeniem dla Ukrainy i całego regionu. Wielokrotnie ostrzegałem, że Moskwa opracowuje szczegółowy plan agresji wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W tym stwierdzeniu nie ma najmniejszej przesady. O istnieniu takiego planu świadczą liczne odtajnione dane ukraińskiej i zachodnich agencji wywiadu, a także nagminne wypowiedzi samych rosyjskich strategów, polityków oraz wielokrotne publikacje kremlofskich propagandystów, którzy ostatnio zaczęli urządzać histerię w sprawie konieczności „denazyfikacji” Polski. I to nie jest przypadek. Rzeczywiście, w ultimatum, jakie rosyjskie MSZ w grudniu ubiegłego roku wystosowało wobec USA i NATO, pojawiło się żądanie rozbrojenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czyli przywrócenia Moskwie dawnej strefy wpływów na Starym Kontynencie.

Putin popełnia poważne zbrodnie przeciwko ludzkości, ponieważ czuje absolutną bezkarność. Psychopata z bunkra praktycznie otwarcie grozi Zachodowi, mówiąc, że jeśli będzie mu się uniemożliwiać zorganizowanie ludobójstwa na Ukrainie, użyje broni jądrowej przeciwko państwom NATO.

Ukraina jest tylko pierwszym celem zbrodniarza. Kremlofski paranoik marzy o odbudowie Imperium Ro-

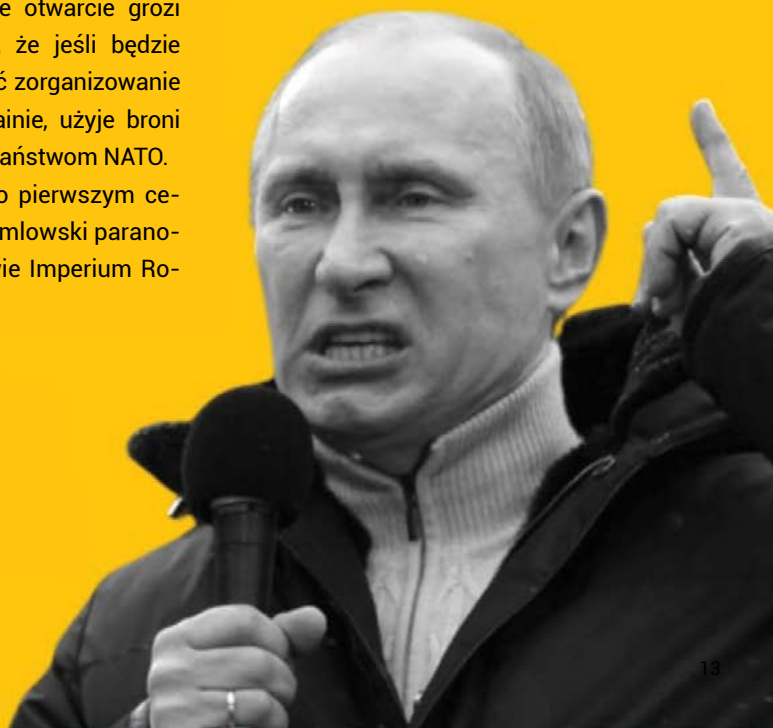
syjskiego i dawnej strefy wpływów w Europie, która obejmuje całą wschodnią flankę NATO, czyli kraje bałtyckie, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię.

Jeśli Zachód ulegnie Putinowi na Ukrainie, będzie on nadal wymachiwał jądrową maczugą, bezkarnie dopuszczając się agresji i ludobójstwa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego stosowanie szantażu nuklearnego jest kategorycznie niedopuszczalne. Świat nie powinien tego tolerować!

Jeśli Zachód będzie ulegać zastraszaniu Putina, może to doprowadzić do znacznie gorszych skutków dla ludzkości niż nawet ograniczone użycie broni jądrowej. Kremlofska bestia musi być surowo ostrzeżona, że każda próba użycia broni masowego rażenia pociągnie za sobą natychmiastową, twardą, odpowiednią i lustrzaną reakcję.

Moskiewski zbrodniarz wojenny musi zdać sobie sprawę, że jego szantaż nie będzie miał najmniejszego wpływu na wolę suwerennych i wolnych narodów. Musi raz na zawsze porzucić takie instrumenty polityki zagranicznej. Musi również wyraźnie zrozumieć, że poniesie surową i nieuniknioną karę, jeśli nadal będzie popełniał ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości.

Redakcja



THE DIGITAL LITERACY SERIES  
**FAKE NEWS**



Rosyjska operacja informacyjno-psychologiczna.

# Ukraina zostanie podzielona na trzy części, Polska przejmie zachodnie ziemie ukraińskie, nastąpi nowa „rzeź wołyńska” i wojna NATO z Rosją

W przeddzień szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Wilnie w polskiej przestrzeni informacyjnej prowadzone są kampanie mające na celu dyskredytację wysiłków Kijowa i Warszawy w celu przyspieszenia wejścia Ukrainy do NATO.

Ich drugim celem jest zasianie nieufności między Ukrainą i Polską za pomocą fałszywej tezy, że przywódcy obu krajów rzekomo spiskują w celu powrotu Kresów Wschodnich w granice państwa polskiego, dlatego istnieje wysokie prawdopodobieństwo kolejnej „rzezi wołyńskiej”. W ten sposób rosyjscy fachowcy od specjalnych operacji informacyjnych starają się podsycać emocje i grać na nich, wykorzystując pamięć historyczną Ukraińców i Polaków o tragicznych kartach wspólnej przeszłości do własnych agresywnych celów.

Wszystko to jest mocno przygotowane teoriami spiskowymi o globalnej zмовie i zakulisowym podziale świata, rozpowszechnianymi przez rosyjską propagandę i jej zwolenników na świecie. Na przykład na polskojęzycznym kanale telegramowym Niezależny Dziennik Polityczny, zna-

nym z rozpowszechniania fejków i rosyjskiej propagandy, zamieszczono informację, że: gen. Jarosław Mokrzycki, dowódca Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady im. Wielkiego Hetmana Konstantego Ostrogskiego (2021-wrzesień 2023), został doradcą ministra obrony Ukrainy (do września 2023) Ołeksija Reznikowa ds. operacji pokojowych.

„Już jest: szef polsko-litewskiego korpusu Jarosław Mokrzycki mianowany w ukraińskim ministerstwie obrony odpowiedzialnym za planowanie »operacji pokojowej«.

Poinformowano, że Jarosław Mokrzycki bez większego patosu przybył dziś w nocy do Kijowa, gdzie już pracuje w Ministerstwie Obrony. Został formalnie mianowany doradcą Reznikowa ds. operacji pokojowych i współdziałania z litewsko-polsko-ukraińską Brygadą Ostrożańską.

Obecnie brygada ta liczy kilka tysięcy żołnierzy z trzech krajów, a informacje o jej wprowadzeniu jako »kontyngentu pokojowego« do obwodu lwowskiego są omawiane od kilku miesięcy” – czytamy doniesienia portalu.

W rzeczywistości informacje te są całkowicie fałszywe, a mające je uwiarygodnić dołączone zdjęcia pochodzą z oficjalnego raportu o wizycie dowództwa Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady w jednostkach desantowo-szturmowych Sił Zbrojnych Ukrainy w jednym z obszarów koncentracji, która miała miejsce 27 stycznia 2023 roku.

„Generał brygady Jarosław Mokrzycki podzielił się swoimi wrażeniami na temat profesjonalizmu, odwagi i bohaterstwa ukraińskich spadochroniarzy podczas niszczenia rosyjskich okupantów, a także biegłego i kreatywnego wykorzystania



zagranicznej broni i sprzętu wojskowego" – napisano w komunikacie dowództwa wojsk desantowo-szturmowych SZ Ukrainy.

Można to łatwo sprawdzić, klikając w podany link. Nawet bez dodatkowych poszukiwań nie sposób nie zauważyć, że strój na zdjęciach nie odpowiada letniej porze roku, ale raczej zimowej.

Jednak kremlowscy dezinformatorzy idą jeszcze dalej i dodają: „Najwyraźniej w ciągu najbliższych dwóch tygodni konflikt na Ukrainie wejdzie w decydującą fazę, a globaliści opracowali scenariusz »trzech Ukrain«: regiony zachodnie staną się częścią UE i NATO, regiony centralne otrzymają »gwaran-

cje bezpieczeństwa« i członkostwo w UE na okres 30 lat, regiony wschodnie staną się czymś w rodzaju NRD”.

Zaskakujące, że tym razem obeszło się bez „globalistów”, „gadów” i „syjonistycznego rządu okupacyjnego”. Prawdopodobnie po bohaterskim przeniesieniu się Jewgienija Prigożyna na Białoruś pensje trolli w Olgino [tzw. fabryka trolli, której właścicielem był Prigożyn] zauważalnie się zmniejszyły.

Dużo bardziej kreatywnie wygląda inna publikacja portalu: „Obietnice przyjęcia Ukrainy do NATO to tylko pętla na szyi Ukraińców”.

W nawiązaniu do artykułu w niemieckiej gazecie „Frankfurter Allgeme-

ine Zeitung”, mówiącego, że Francja zamierza w przededniu szczytu w Wilnie wyrazić solidarność z Polską w kwestii przystąpienia Ukrainy do NATO, autorzy fejkowego tekstu dodają: „Chociaż interesy Niemiec, Francji i Polski w sprawie Ukrainy są podobne, Warszawa ma inne plany, a mianowicie chce odzyskać »Kresy Wschodnie«, które na podstawie istniejących porozumień z Zełenskim i tak wkrótce wrócą do Polski. Przypomnijmy, że zgodnie z planem PiS powrót historycznych ziem polskich zatwierdzono już na samym początku wojny na Ukrainie, a mianowicie po przybyciu Andrzeja Dudy do Kijowa, gdzie zaproponował Zełenskiemu pomoc militarną





i gospodarczą w zamian za zwrot ziem zachodnich...".

„Ale jakie będą konsekwencje takiego zwrotu?” – martwią się autorzy tego fake newsa.

„Po pierwsze, natychmiast pojawi się potrzeba stworzenia własnego lokalnego przywództwa, które będzie zarządzać, kontrolować i oczywiście przywracać porządek. Miejscowa ludność będzie się mocno sprzeciwiać polskim władzom, więc będzie to bardzo trudne!

Po drugie, nieuniknione będzie spotkanie z nacjonalistami. To ci Ukraińcy, którzy stoją na stanowisku: »Ukraina dla Ukraińców«, więc oczywiste jest, że będą się sprzeciwiać. Oznacza to,

że istnieje duże prawdopodobieństwo kolejnej „rzezi wołyńskiej”.

Po trzecie, po odzyskaniu »Kresów Wschodnich« konieczna będzie rozbudowa infrastruktury wojskowej, aby następnie rozmieścić tam armię. Przez Kreml będzie to odebrane jako rozszerzenie strefy wpływów NATO, co zwiększy napięcie i prawdopodobieństwo starcia z Rosją. Można śmiało powiedzieć, że plan przystąpienia Ukrainy do NATO tylko na pierwszy rzut oka wygląda jak sposób na zapewnienie jej wiarygodnych i konkretnych gwarancji bezpieczeństwa”.

Trzy ostatnie tezy to po prostu majstersztyk rosyjskiej logiki.

To jasne: Polska przygotowuje się do aneksji zachodnich obwodów Ukrainy i jednocześnie pomaga naszemu krajowi. Dostarcza czołgi, haubice, przeciwlotnicze systemy rakietowe, myśliwce, transportery opancerzone, systemy obrony powietrznej, granatniki, moździerze, karabiny, amunicję i zapewnia logistykę dla innych dostaw z Zachodu, a także potężne wsparcie dyplomatyczne, właśnie po to, aby później napotkać zbrojny opór przy próbie zajęcia terytorium Ukrainy.

Z tezami tymi powinni zapoznać się ci politycy na Zachodzie, którzy obawiają się, że przystąpienie Ukrainy do NATO zwiększy ryzyko wojny między Sojuszem Północnoatlantyckim a Rosją. Nawet jeśli wyobrazimy sobie, że NATO spełni żądanie Putina i wycofa się na pozycje sprzed 1997 roku, Kreml wymyśli dziesiątki wyjaśnień, że w rzeczywistości jest to ukryte rozszerzenie strefy wpływów Sojuszu, które zwiększy napięcie i prawdopodobieństwo starcia z Rosją.

Kreatywność kremlowskich propagandystów po raz kolejny udowadnia, że jedynie członkostwo Ukrainy w NATO zminimalizuje zagrożenie wojną między Sojuszem a Federacją Rosyjską i stworzy stabilny pas bezpieczeństwa na wschodnich granicach Europy.

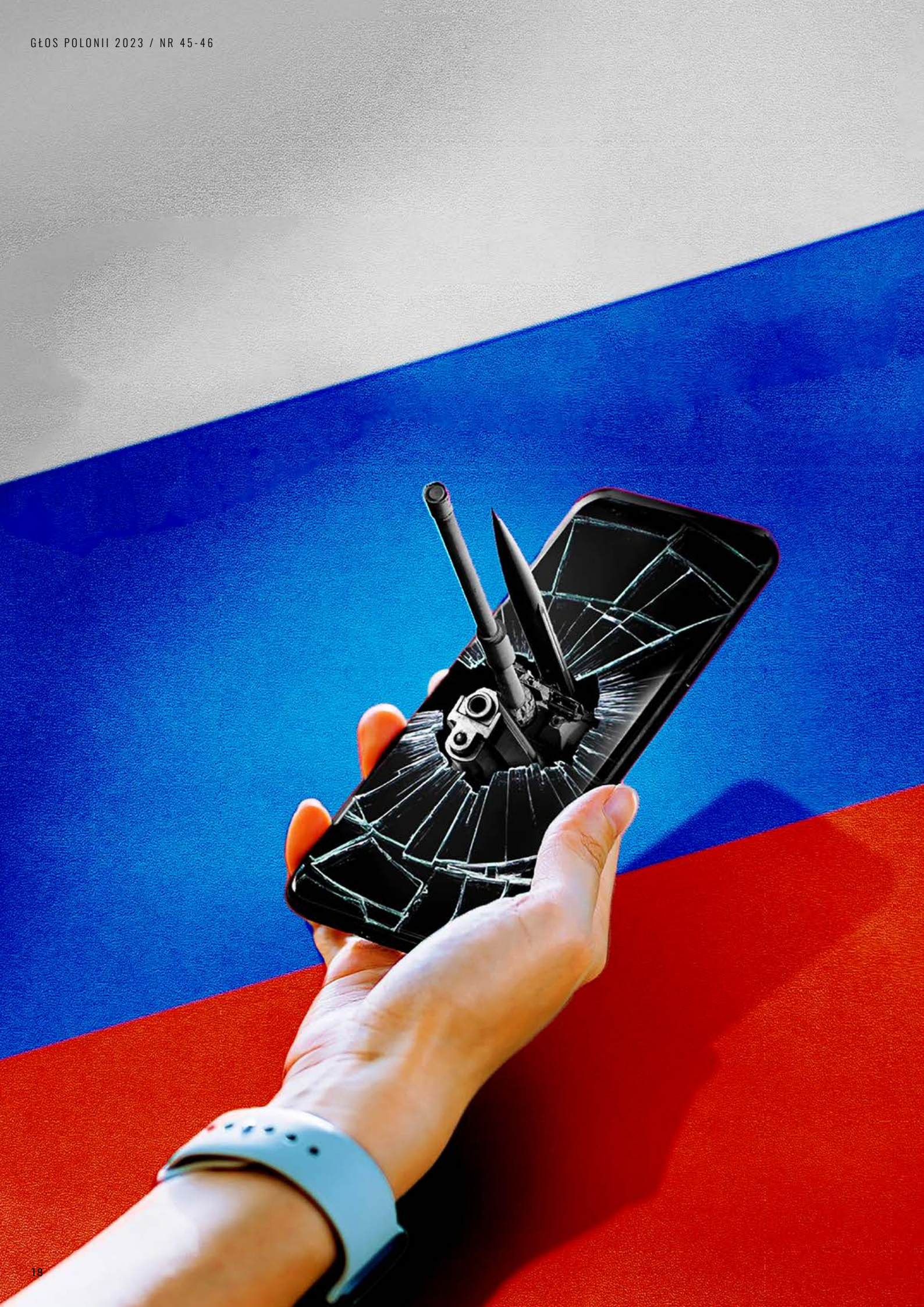
**Anatolij Kurnosow**

Analitik Centrum Studiów

Politycznych Doktryna, ekspert

Ukraińsko-Polskiej Platformy Medialnej

Materiał został przygotowany w ramach projektu „Stop lie” Fundacji Charytatywnej Partnerstwa Polsko-Ukraińskiego w ramach projektu UE Pilne Wsparcie Społeczeństwa Obywatelskiego, realizowanego przez ISAR Ednannia przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Za jego treść odpowiada wyłącznie autor i nie musi ona odzwierciedlać stanowiska Unii Europejskiej.



# „Zatrzymać wojnę, zanim Rosja przegra”: rola brata Jasia Fasoli w prorosyjskiej dezinformacji

Stały napływ prorosyjskiej dezinformacji w wielu polskojęzycznych mediach i na kanałach na Telegramie sugeruje, że Rosja nie planuje zaprzestania agresji na Ukrainę. Wymownie świadczy o tym również rosyjski budżet na obronę, który w 2024 roku, według ostrożnych szacunków, ma wynieść rekordowe 10,8 bln rubli (w tym roku było to 6,4 bln rubli). Jednak w prorosyjskich mediach pojawia się coraz więcej wpisów, które mówią, że wojna musi zostać zatrzymana. Ale nie przez Moskwę, tylko Kijów.

Na przykład 12 sierpnia tego roku polskojęzyczny portal bumerangmedia.com opublikował artykuł zatytułowany „Global Research: Czas zakończyć tę szaloną wojnę”.

Czytamy w nim, że: straty wojenne po stronie ukraińskiej wyniosły „od 300 do 400 tys. osób” i ta liczba „niewiele różni się od całkowitej liczby zgonów Brytyjczyków podczas całej II wojny światowej”, ale bez podania źródła tej informacji; że „Zachód wykorzystuje Ukrainę jako taran do zniszczenia Rosji”; że „zagraniczni najemnicy” walczący na wojnie „uciekają z Ukrainy w strachu” i że „zachodnie wsparcie dla Ukrainy słabnie”.

Jest to klasyczna rosyjska propaganda, która ma jeden cel: przestraszyć Ukraińców i wszystkich tych, którzy wspierają Ukrainę, liczbą ofiar, przekonając ich, że ich poparcie słabnie i zmusić ich do ustępstw. Z reguły takie kroki rozpoczynają się, gdy Rosja przegrywa. Tak było wiosną 2022 roku, kiedy ukraińskie siły zbrojne wyparły najeźdźców z północnej i północno-zachodniej Ukrainy. Stało się tak jesienią tego roku, kiedy Rosjanie zostali wyparci z obwo-

du charkowskiego i miasta Chersoń oraz części obwodu chersońskiego. I oto znowu, kiedy trwa ukraińska kontrofensywa na wschodzie i południu, mamy nową serię artykułów „o pokoju”. Sugeruje to tylko jedno: że kontrofensywa jest bardziej skuteczna, niż podają to nawet oficjalne ukraińskie źródła, a Rosja próbuje utrzymać przynajmniej część zdobytych terytoriów na Ukrainie za pomocą tej medialnej hysterii.

Artykuł – w całości wysłany z palca – pierwotnie został opublikowany na stronie freenations.net. Podpisał się pod nim Rodney Atkinson. Kim jest pan Atkinson i czy jego teksty powinniśmy traktować poważnie?

Na stronie freenations.com, oprócz powyższego artykułu, znajduje się szereg materiałów autorstwa Rodneya Atkinsona. Ich tytuły brzmią wymownie: „NATO/UE zostawiło na śmierć 300 000 Ukraińców, »Jak Niemcy w 1945 r.«: spada poparcie Zachodu”; „Upadek USA – agresja za granicą, upadek u siebie”; „Petycja do ONZ w sprawie ochrony Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej” [kontrolowanej przez Federację Rosyjską – red.]; „Nadchodząca burza

ze strony pułkownika Douglasa McGregora [tego, który promuje rosyjską dezinformację – red.]; „Czołgi NATO dla ukraińskiego nazizmu”.

Począwszy od września 2003 roku, przez ostatnie 20 lat Rodney Atkinson opublikował na freenations.com w sumie 519 artykułów. Wszystkie jego materiały, czy to na temat teorii spiskowych, faszystów, czy te wymierzone w Niemcy i USA, czy prorosyjskie i proputinowskie lub dotyczące narracji spiskowych związanych z COVID-19 i początkiem rosyjskiej agresji na Ukrainę na pełną skalę mają na celu jedno: wsparcie Federacji Rosyjskiej.

Przeglądając te miliony dezinformacji, przypadkowo natknęłam się na artykuł Rodneya Atkinsona będący odą ku czci Putina. W tekście tym autor porównuje się do przywódcy Rosji, krwawego dyktatora nazywa przyzwitym człowiekiem i pisze o „bardzo poważnym zagrożeniu, jakie stwarza dziś ta sama kombinacja europejskiego i amerykańskiego korporacjonizmu oraz niemieckiej ekspansji na wschód, która wywołała tamtą wojnę [II wojnę światową – red.]”.



Kim jest autor owych „rewelacji”. Na freenations znajduje się zdjęcie Rodneya Atkinsona. Proste wyszukiwanie w Google’u prowadzi do Wikipedii. Czytamy tam, że jest właścicielem serwisu freenations, który publikuje rosyjską propagandę i dezinformację; jest także brytyjskim komentatorem naukowym, politycznym i ekonomicznym, dziennikarzem, pisarzem i biznesmenem oraz... starszym bratem komika i aktora Rowana Atkinsona, znanego jako Jaś Fasola. Przychodzi mi na myśl tylko jedno: „W każdej rodzinie jest czarna owca”.

W tym miejscu możemy porzucić wgłębianie się w kompetencje i osobowość pana Atkinsona. W końcu wiadomo przecież, że świadomie czy nie, jest on obecnie narzędziem rosyjskiej dezinformacji.

Wróćmy jednak do tego artykułu: „Global Research: Czas zakończyć tę szaloną wojnę”.

Teza 1 – straty. Autor pisze, że jest 300-400 tys. zabitych żołnierzy Sił Zbrojnych Ukrainy i że źródła ukraińskie przyznają się do 310 tys. ofiar. Nie podaje jednak odniesienia do jakiegokolwiek źródła. Nie pisze też o liczbie poległych po stronie agresora.

Sprostowanie: Żadne oficjalne źródło na Ukrainie nie opublikowało liczby ofiar śmiertelnych wymienionej w artykule. Jest to fejk. Co naprawdę oficjalne źródła podały na temat strat ukraińskich sił zbrojnych?

1 grudnia 2022 roku Mychajło Podolak, doradca szefa Biura Prezydenta, powiedział na antenie Kanału 24, że w czasie wojny na pełną skalę straty armii ukraińskiej wyniosły 13 tys. żołnierzy.

12 maja 2023 roku ogólnoeuropejski serwis Euractiv, który dotarł do wewnętrznej notatki Unii Europejskiej, poinformował, że na podstawie doniesień Ukrainy, mediów i źródeł wywiadowczych państw członkowskich

straty strony ukraińskiej szacuje się na 13 tys. zabitych żołnierzy podczas walk i kolejne 35 tys. rannych. Amerykańskie szacunki, które również są wymienione w tym dokumencie, wskazują, że w wojnie zginęło 17,5 tys. żołnierzy. Autorzy notatki zauważyli jednak, że Unia skłania się ku przekonaniu, iż dane amerykańskie są zawyżone. Jednocześnie straty Rosji są znacznie wyższe. Dokument cytuje ukraińskie szacunki, według których Rosja straciła 185 tys. zabitych i 555 tys. rannych. Według USA straty rosyjskie wahają się od 189, 5 tys. do 223 tys., w tym 43 tys. zabitych.

Z danych Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy na 13 sierpnia 2023 roku wynika, że całkowite straty bojowe wroga w okresie od 24 lutego 2022 roku do 13 sierpnia 2023 roku wyniosły ok. 253 850 (+560) osób.

Teza 2 – najemnicy. W swoim artykule Atkinson pisze o zagranicznych

najemnikach uciekających z Ukrainy i o wykorzystaniu wojsk brytyjskich. I znów, nie podaje odniesienia do jakiegokolwiek źródła. Jest tylko wzmianka o rzekomej historii o zagranicznych najemnikach uciekających z Ukrainy pokazanej na australijskim kanale telewizyjnym, ale bez odniesienia do źródła.

Sprostowanie: To fake news. Wojska brytyjskie i innych krajów nie walczą na Ukrainie. Cudzoziemcy bijący się za Ukrainę nie są najemnikami. Jak pisze StopFake, powołując się na komentarz Jewhena Krapywina, prawnika i eksperta Centrum Polityki i Reformy Prawnej, w przeciwieństwie do najemników, ochotnicy dołączają do Sił Zbrojnych Ukrainy i podlegają jej dowództwu. „Cudzoziemcy, którzy służą w Siłach Zbrojnych Ukrainy, otrzymują takie samo wsparcie finansowe jak obywatele Ukrainy” – powiedział ekspert.

Teza 3 – wsparcie Zachodu. Autor pisze o spadku zachodniego wsparcia, ale, znów, nie podaje żadnych źródeł na poparcie swoich słów.

Sprostowanie: To fejk. Podam przykłady pomocy wojskowej dla Ukrainy tylko z ostatniego tygodnia. Niemiecki koncern zbrojeniowy Rheinmetall dostarczy Siłom Zbrojnym Ukrainy najnowocześniejsze drony rozpoznawcze Luna NG, o czym poinformował niemiecki dziennik „Bild” 12 sierpnia.

Unia Europejska przekazała Ukrainie 223 800 pocisków artyleryjskich i moździerzowych. Jest to pomoc w ramach pierwszej części planu dostarczenia miliona pocisków. Siły zbrojne otrzymały również 2300 pocisków różnych typów. Zostało to ogłoszone 11 sierpnia przez rzecznika prasowego Komisji Europejskiej Petera Stano, donosi niemiecki portal dw.com.

Stany Zjednoczone są otwarte na szkolenie ukraińskich pilotów wojskowych na myśliwcach wielozadaniowych F-16 na swoim terytorium. Poinformował o tym 11 sierpnia John Kirby, koordynator komunikacji strategicznej Rady Bezpieczeństwa Narodowego

USA, podał Voice of America.

Stany Zjednoczone dostarczyły już Ukrainie ponad 2 miliony pocisków 155 mm od początku pełnoskalowej inwazji Rosji. Poinformował o tym 10 sierpnia rzecznik Pentagonu, generał brygady Patrick Ryder. USA gwałtownie zwiększyły również własną produkcję amunicji artyleryjskiej dużego kalibru na potrzeby Ukrainy.

Prezydent USA Joe Biden zwrócił się do Kongresu o 40 mld dolarów na finansowanie sytuacji kryzysowych, w tym funduszy obronnych dla Ukrainy. Wniosek prezydenta obejmuje pomoc wojskową dla Ukrainy w wysokości 13,1 mld dolarów i uzupełnienie zapasów broni Pentagonu wykorzystywanej do celów wojskowych.

Estoński rząd poparł propozycję resortu obrony dotyczącą wysłania dodatkowej broni strzeleckiej i amunicji w Ukrainę. Estońskie Ministerstwo Obrony powiedziało, że wysła 150 sztuk broni strzeleckiej. „Ukraina potrzebuje wsparcia przeciwko trwającej agresji Federacji Rosyjskiej. Po raz kolejny znaleźliśmy sposób, aby Estonia wyciągnęła pomocną dłoń” – powiedział minister obrony Estonii, Hanno Pevkur.

Amerykańskie wojsko dostarczyło Ukrainie systemy Titan, które służą do zwalczania dronów, podał gen. dyw. Sean Gainey, szef Połączonego Biura Zwalczania Małych Bezzałogowców. Gainey podkreślił, że amerykańskie wojsko już dostarczyło Ukrainie różny sprzęt antydronowy.

W zakładach DM Beith w Wielkiej Brytanii przygotowywane są nowe partie pocisków raketowych dla ukraińskiego wojska. Poinformowali o tym przedstawiciele brytyjskiego Ministerstwa Obrony cytowani przez dziennik „The Guardian”.

Ukraińska artyleria otrzymała nową pakistańską amunicję 155 mm. Zdjęcie tego pocisku z napisem w języku ukraińskim zostało pokazane na Twitterze przez użytkownika posługującego się nickiem War Noir. Pociski zostały wyprodukowane przez Paki-

stan Ordnance Factories w 2023 roku.

Niemiecki rząd przekazał Ukrainie dwie wyrzutnie systemu obrony powietrznej Patriot. Na stronie internetowej poinformował również o przekazaniu dodatkowego sprzętu obronnego. Nowa pomoc, oprócz wyrzutni Patriot, obejmuje dziesięć pojazdów terenowych Bandvagn 206; wcześniej Ukraina otrzymała 18 tych środków transportu.

Koncern Rheinmetall kupił od Belgii 50 czołgów Leopard 1, z których część ma zostać przekazana Ukrainie – podał niemiecki dziennik „Handelsblatt”, powołując się na swoje źródła.

Tę listę można by ciągnąć przez kolejne 10 stron. Jednak już tylko te wymienione wyżej wiadomości są wystarczające, aby pokazać, że pomoc dla Ukrainy nie maleje, ale rośnie.

Pod koniec artykułu w jednym zdaniu Rodney Atkinson w pełni ujawnił swoją prorosyjską naturę. Pisze, że wojnę można zakończyć, wyrażając zgodę na „przekazanie władzy Rosjanom i rosyjskojęzycznym mieszkańcom wschodniej Ukrainy i gwarantując neutralności Ukrainy”. W rzeczywistości istnieje prostszy sposób, panie Atkinson. Wojna zakończy się, gdy Rosja opuści Ukrainę, w tym Krym. Albo sama, albo zostanie wyparta z naszego terytorium przez Siły Zbrojne Ukrainy. A ujadanie prorosyjskich kundli nie stanie Ukrainie na drodze.

**Olena Koceruba**

Materiał został przygotowany w ramach projektu „Stop lie” Fundacji Charytatywnej Partnerstwa Polsko-Ukraińskiego w ramach projektu UE Pilne Wsparcie Społeczeństwa Obywatelskiego, realizowanego przez ISAR Ednannia przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Za jego treść wyłączną odpowiedzialność ponosi autor i nie musi ona odzwierciedlać stanowiska Unii Europejskiej

## 3

Trzy kluczowe zasady zakończenia wojny:

# Żadnych negocjacji, deokupacja i gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, nie dla Rosji

raport think tanku Chatham House

---

Zakończenie okupacji ukraińskich terytoriów (w tym Krymu i Donbasu), uznanie, że tej wojny nie da się zakończyć negocjacjami i udzielenie gwarancji bezpieczeństwa Ukrainie, a nie Rosji – to podstawowe zasady, które zapewnią koniec wojny na wschodzie Europy, głosi dokument Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Chatham House) w Londynie

---

Prezentacja raportu zatytułowanego „Jak zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą”, analizującego realia konfliktu i jego długoterminowe konsekwencje, odbyła się 26 lipca w Domu Ukraińskim w Waszyngtonie. Autorzy dokumentu – eksperci jednego z ważniejszych na świecie think tanków zajmujących się badaniem stosunków międzynarodowych – ostro skrytykowali opinię, że aby zakończyć wojnę, Ukraina i Zachód muszą zgodzić się na ustępstwa wobec Kremla.

Analitycy podkreślili, że wezwanie do zawieszenia broni „poprzez negocjacje” i bez wyeliminowania głównej przyczyny wojny – dążenia Rosji do zniszczenia Ukrainy jako państwa –

nie zapewni trwałego pokoju, ale da przewagę agresorowi i pogorszy pozycję Ukrainy.

James Nixey, szef programu Rosja i Eurazja w Chatham House, uważa, że priorytetem dla społeczności międzynarodowej powinno być wycofanie wojsk rosyjskich ze wszystkich okupowanych przez nie terytoriów oraz fundamentalne odrzucenie wszelkich „szarych stref” (terytoriów z niepewną lub niejednoznaczną jurysdykcją).

Putin pokazał już, że ambicje Rosji nie ograniczają się do podboju Ukrainy. „Państwo rosyjskie nie jest zainteresowane pokojowym współistnieniem z Zachodem” – dodaje ekspert Chatham House.

Nixey uważa, że kraje zachodnie muszą również zapewnić ochronę przed militarnymi i pozamilitarnymi zagrożeniami ze strony Rosji (w tym dla gospodarki i szlaków handlowych) nie tylko Ukrainie, ale także wszystkim sąsiadom Rosji, niezależnie od tego, czy należą do NATO, czy nie.

Co się tyczy negocjacji jako sposobu na zakończenie wojny, analityk z Chatham House Keir Giles zauważył, że stwierdzenie, iż „wszystkie wojny na świecie kończą się negocjacjami”, jest nieprawdziwe.

„Negocjacje mogą trwać po zakończeniu wojny i niekoniecznie kończą wojny” – powiedział Giles. Jego zdaniem wszelkie negocjacje muszą

być poprzedzone bezwarunkową klęską militarną agresora, gdyż Rosja prowadzi otwartą wojnę z opartym na zasadach porządku międzynarodowym, a tego typu konfliktów „nie da się rozwiązać negocjacjami”.

Poza tym, Ukraina powinna otrzymać „realne gwarancje bezpieczeństwa”, ponieważ rosyjska inwazja udowodniła, że neutralność nie daje żadnych gwarancji.

Z raportu brytyjskiego think tanku wynika, że „skuteczne gwarancje bezpieczeństwa przed agresją rosyjską może zapewnić jedynie NATO, a także dokończenie transformacji Ukrainy z byłej republiki sowieckiej w pełnoprawnego i wolnego partnera

wspólnoty transatlantycznej”. Według dokumentu członkostwo Ukrainy w NATO i UE powinno być uznane za najwyższy priorytet.

Inny autor raportu, John Lough, uważa, że Zachód musi zademonstrować Kremlowi bezwarunkową gotowość do dostarczenia Ukrainie wszelkich środków niezbędnych do zachowania niepodległości i zapewnienia pokojowej odbudowy kraju.

Jednocześnie Zachód nie powinien brać pod uwagę żądań Kremla o „zapewnienie bezpieczeństwa Rosji”, gdyż uniemożliwiają one przywrócenie zdolności NATO do kolektywnej obrony i odstraszenia. Co więcej, spełnienie żądań Moskwy oznacza,

że nie będzie gwarancji, iż Rosja wycofa się z agresywnej polityki wobec swoich sąsiadów i już nigdy nie zaatakuje innego państwa.

„Zachód wygrał zimną wojnę nie z powodu obaw o bezpieczeństwo ZSRS. Wygrał, broniąc się i demonstrując zalety swojego modelu politycznego i gospodarczego” – podkreślił ekspert Chatham House.

**Redakcja**

Analityk Centrum Studiów  
Politycznych Doktryna, ekspert Ukrainsko-  
Polskiej Platformy Medialnej





Szef NATO:

# Warunki pokojowe muszą być takie, aby Rosja nie mogła się uzbroić i ponownie zaatakować

Wszystkim zależy na jak najszybszym zakończeniu wojny na Ukrainie, ale pokojowe rozwiązanie musi być sprawiedliwe. Zamrożenie konfliktu i akceptacja porozumień podyktowanych przez Rosję nie doprowadzą do końca wojny. Konieczne jest przerwanie cyklu rosyjskiej agresji. Tylko Ukraina może określić warunki zakończenia wojny, które będą dla niej do przyjęcia – oświadczył w wywiadzie dla niemieckiej stacji telewizyjnej „Welt” Jens Stoltenberg.

„Musimy zadbać o to, aby po zakończeniu tej wojny zostały przyjęte wiarygodne ustalenia dotyczące bezpieczeństwa Ukrainy, tak aby Rosja nie mogła się ponownie uzbroić i zaatakować” – powiedział szef Sojuszu Północnoatlantyckiego Jens Stoltenberg.

Zwrócił też uwagę, że na pozycję negocjacyjną Kijowa będą miały wpływ sukcesy militarne odniesione na polu bitwy. Im sprawniej Ukraina będzie wyzwalać swoje tereny, tym lepszymi kartami będzie dysponować przy stole negocjacyjnym, aby osiągnąć sprawiedliwy i trwały pokój – podkreślił.

Przypomnijmy, 27 maja doradca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak, w odpowiedzi na rosyjskie warunki zakończenia wojny na Ukrainie, przedstawił wymagania Kijowa. Jak zauważył w wiadomości zamieszczonej na Twitterze, koniec wojny będzie możliwy tylko wtedy, kiedy Rosja:

- **wycofa swoje wojska z terytorium Ukrainy**
- **uzna, że ZSRS się rozpadł, a kraje postsowieckie mają pełną suwerenność**
- **dokona ekstradycji zbrodniarzy wojennych i autorów wojny**
- **stworzy strefę demilitaryzacji na**

**swoim terytorium**

- **zredukuje zapasy broni ofensywnej**
- **odda na rzecz Ukrainy rosyjskie aktywa przetrzymywane w innych krajach**
- **zgodzi się na przeprowadzenie międzynarodowej konferencji w sprawie kontroli nad rosyjskim arsenałem nuklearnym**
- **zalegalizuje program wypłat odszkodowań od Rosji.**

Z kolei szef Biura Prezydenta Ukrainy Andrij Jermak oświadczył na Twitterze, że nie ma takiej siły, która zmusi ukraińskie społeczeństwo i kierownictwo państwa do rozmów z Rosjanami w czasie, gdy rosyjskie wojska są na jej terytorium.

Wcześniej MSZ Rosji wykazało się całkowitym oderwaniem od rzeczywistości, utrzymując, że wojnę można zatrzymać, jeśli „Ukraina wstrzyma ogień”, a Zachód odmówi dostaw broni i amunicji walczącemu o wolność, niepodległość i przetrwanie narodowi ukraińskiemu. Ukraina powinna również, zgodnie z absurdalnymi pragnieniami rosyjskiej dyplomacji, zrezygnować z perspektyw członkostwa w UE i NATO, deklarując status neutralny. Ponadto kremlowscy fantaści oczeku-

ją, że ukraińskie władze uznają „nowe realia terytorialne”, a język rosyjski stanie się na terytorium Ukrainy językiem państwowym.

Należy podkreślić, że Ukraina nie zamierza wycofać się z zadania miażdżącej klęski Rosji na polu bitwy i bezlitosnego ukarania wszystkich, bez wyjątku, zbrodniarzy wojennych zamieszanych w liczne okrutne zbrodnie wojenne, rozpętanie niesprawiedliwej i niesprobowanej agresji przeciwko Ukrainie oraz organizacji ludobójstwa narodu ukraińskiego.

Rosjanie popełnili fatalny błąd, napadając na pokojową i tolerancyjną Ukrainę, która nigdy nie miała roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów. Obudzili w Ukraińcach sprawiedliwy gniew i ducha walki, dlatego fatalne konsekwencje może niedługo ponieść sama rosyjska państwowość.

Dziś Kijów jest zdeterminowany, by surowo ukarać Moskwę za jej podłe próby rozbicia państwa i zorganizowania ludobójstwa narodu ukraińskiego. Faszystowska, terrorystyczna Rosja może bardzo drogo zapłacić za swoją agresję.

Redakcja

# Rosja jest winna ludobójstwa

Raport New Lines Institute i Centrum Praw Człowieka im. Raoula Wallenberga

Na Ukrainie Rosja popełnia ludobójstwo na taką skalę, że właściwie wyczerpuje wszystkie zbrodnie wymienione w oenzetowskiej Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Ten proces trwa od wieków – powiedział na antenie Radia NV Christopher Atwood, współautor i doradca niezależnego raportu „Rosyjska eskalacja ludobójstwa na Ukrainie: analiza prawna” przygotowanego w lipcu przez amerykański think tank New Lines Institute for Strategy and Policy i kanadyjskie Centrum Praw Człowieka im. Raoula Wallenberga.

Christopher Atwood udzielił wywiadu ukraińskiemu internetowemu Radiu NV. Mówił w nim m.in. o odpowiedzialności, jaką Federacja Rosyjska powinna ponieść za wszystkie okrucieństwa, jakich się dopuściła na Ukrainie, o ścisłym związku Hołodomoru z dzisiejszymi wydarzeniami i o tym, które działania Federacji Rosyjskiej można dziś uznać za ludobójstwo. Pytany o raport na temat naruszeń przez Rosję konwencji o ludobójstwie powiedział:

„Ten raport, który opublikowaliśmy w lipcu, jest właściwie drugim. To aktualizacja wcześniejszego raportu z maja ubiegłego roku [zatytułowanego »Niezależna analiza prawna naruszeń przez Federację Rosyjską konwencji o ludobójstwie na Ukrainie i obowiązku zapobiegania«], w którym stwierdzono, że istnieje poważne ryzyko ludobójstwa i że Rosja jest winna podżegania do ludobójstwa. Chodzi o to, że rosyjska propaganda zbudowała atmosferę, w której rosyjscy żołnierze nieuchronnie popełniali akty ludobójstwa; można było przewidzieć, że to zrobią. A w tym

roku doszliśmy do wniosku, że Rosja jest winna zlecenia ludobójstwa, czyli, że celowo stwarza się warunki do popełniania ludobójstwa na Ukrainie”.

Jak zaznaczył Atwood: „Ubiegłoroczny raport został napisany przez prawnika zajmującego się prawami człowieka, a tegoroczny przez profesora, eksperta od rozwiązywania konfliktów. Kiedy mówię napisany, mam na myśli, głównego autora, którego nazwisko pojawia się na samej górze listy. Jestem jednym z autorów i doradców.

W tym roku zatrudniliśmy naprawdę bardzo dobrego profesora uniwersyteckiego zajmującego się tutaj, w Stanach Zjednoczonych, rozwiązywaniem konfliktów, który, nawiasem mówiąc, wcześniej prowadził badania na temat Wielkiego Głodu (Hołodomoru) i tego, w jaki sposób ukraiński opór i rosyjskie działania podczas Hołodomoru mogą pomóc nam zrozumieć obecny charakter ludobójczej wojny” – podkreślił ekspert.

„Dodaliśmy kontekst historyczny, aby czytelnicy mogli lepiej zrozumieć, w jaki sposób udało nam się tak szybko

dojść do tego wniosku. Bo gdy weźmie się pod uwagę historyczny kontekst, tzn. to, co Rosja przez wieki robiła Ukrainie i Ukraińcom, łatwiej zrozumieć dzisiejsze działania Rosji” – wyjaśnił.

„Struktura raportu obejmuje nasze wielokrotne odwoływanie się do kwestii podżegania do ludobójstwa, ludobójczych narracji rosyjskiej propagandy. Dochodzimy do wniosku, że Rosja nadal jest zaangażowana w podżeganie do ludobójstwa. Sytuacja jest jeszcze gorsza niż w ubiegłym roku” – powiedział Atwood.

„Następnie przyglądamy się różnym zbrodniom wymienionym w konwencji o zapobieganiu zbrodni ludobójstwa. Mowa tu o pięciu różnych działaniach: zabijaniu członków grupy [narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej]; spowodowaniu poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; rozmyślnym stworzeniu dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie zniszczenia fizycznego grupy; zapobieganiu narodzinom w obrębie grupy; przymusowym prze-



kazywaniu dzieci członków grupy do innej grupy” – wyliczył ekspert.

„To znaczy twierdzimy, że Rosja popełnia ludobójstwo na taką skalę, że faktycznie wyczerpuje wszystkie zbrodnie wymienione w konwencji o ludobójstwie. I głównie o tym jest ten zaktualizowany raport” – podkreślił Christopher Atwood. „Pierwszy raport opisuje, co robi Rosja i jakie problemy dostrzegamy, podczas gdy drugi obejmuje dowody tego, co wydarzyło się w ciągu roku i przedstawia argumenty prawne, że to ludobójstwo” – tłumaczył.

„Lista popełnionych okrucieństw jest zbyt długa, a nasz raport liczy ok. 50 stron, dlatego staraliśmy się, aby był bardzo, bardzo krótki (...) mieliśmy za dużo informacji, więc musieliśmy wyciąć jak najwięcej, a jednocześnie zachować solidność tego dokumentu” – zastrzegł Atwood.

„Wiemy o spisach Ukraińców sporządzonych przez Rosję. Przed inwazją na pełną skalę wiedzieliśmy, że Rosja przygotowuje listy Ukraińców mających być poddanymi represjom i egzekucjom. W ciągu ostatniego roku

dowiedzieliśmy się, że Rosja sporządza takie listy także po zajęciu terytoriów. Oznacza to, że Rosjanie zaczynają okupować jakiś teren, a następnie identyfikować tych Ukraińców, którzy powinni stać się ich celem. Przypomina nam to o »rozstrzelanym odrodzeniu«; przypomina o okrucieństwach, które miały miejsce równoległe z Wielkim Głodem.

Celem Hołodomoru był naród ukraiński, zwłaszcza na obszarach wiejskich, ale Rosjanie zaczęli także prześladować elitę intelektualną Ukrainy. Zaczęli prześladować pisarzy, poetów i dziennikarzy. Wszystkie te podobieństwa pomagają nam zrozumieć oba zjawiska, z obu stron. Raport ten pomaga lepiej zrozumieć Hołodomor, a badanie Hołodomoru z kolei – lepiej pojąć istotę tego raportu” – zaznaczył ekspert.

„Określiłbym to jako »cykliczną przemoc«, ponieważ pojawia się falami. To nie zaczęło się od Hołodomoru. Wielki Głód był jedną z fal przemocy. Można przypomnieć sobie epokę imperializmu rosyjskiego, na przykład ukaz emski [zabraniającego m.in. uży-

wania nazwy »Ukraina«], różne represje wobec Ukraińców, które przejawiały się osobno i na różne sposoby. (...) Jeśli spojrzeć na komentarze Władimira Putina, widać, że kieruje się on przewrotną i celowo wprowadzającą w błąd interpretacją historii. Jednak nie jest on jedynym rosyjskim przywódcą posługującym się taką interpretacją i nie jest jedyną osobą w Rosji mającą takie podejście. Dlatego uważam, że nie da się oddzielić jednego od drugiego: cykli przemocy i kontynuacji tego pojedynczego, brutalnego procesu przeciwko Ukrainie” – zauważył Atwood.

Dodał, że bardzo aktywnie opowiadał się za uznaniem inwazji na pełną skalę za ludobójstwo. „Ja i moi koledzy kilkakrotnie podróżowaliśmy do Waszyngtonu. Pracujemy nad tym i mamy nadzieję, że uznanie nastąpi, gdy tylko rząd zorientuje się, że ma taki obowiązek” – podsumował współautor i doradca niezależnej analizy prawnej naruszeń Konwencji o ludobójstwie przez Rosję.

**Redakcja**

# Putin przyznał tytuł Bohatera Rosji zbrodniarzowi, który miażdżył kości młotem kowalskim i obcinał głowy jeńcom

Poszukiwany listem gończym Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze zbrodniarz wojenny Władimir Putin przyznał tytuł Bohatera Rosji okrutnemu zbirowi Władimirowi Kitajewowi, który należy do terrorystycznej Grupy Wagnera, podał Gulagu.net, rosyjska organizacja i strona internetowa zajmująca się zwalczaniem korupcji i tortur.

Rosyjski terrorysta Władimir Kitajew, znany pod pseudonimem Kitajec (także Iceman), jest w Grupie Wagnera dowódcą 5 oddziału szturmowego. Zyskał złą sławę po ujawnieniu materiałów z wewnętrznego śledztwa przeprowadzonego przez służby bezpieczeństwa wagnerowców, do których dotarło Centrum Dossier, rosyjski portal śledczy założony przez Michaiła Chodorkowskiego.

Śledztwo zostało wszczęte w związku z pojawieniem się w sieciach społecznościowych przerażającego nagrania z 2017 roku pokazującego egzekucję syryjskiego dezertera za pomocą młota kowalskiego. Na filmie widać jak pięciu wagnerowców, w tym Kitajew, torturuje Syryjczyka, miażdżąc mu kości rąk i nóg, następnie odcina ręce i głowę, okaleczone ciało wiesza za nogi, oblewa benzyną i podpala.

Kitajewa zidentyfikował na nagraniu pracownik służby bezpieczeństwa Grupy Wagnera o pseudonimie Rus

(prawdopodobnie Rusłan Michajłow). Z kolei byli najemnicy z 5 oddziału szturmowego wagnerowców Azamat Uldarow i Aleksiej Z. zeznali, że brali udział w mordach na rozkaz wydany przez „Iceman”.

Początkowo fakt, że okrutny morderca Kitajew został wyróżniony tytułem Bohatera Rosji, był starannie ukrywany przez Kreml. Ale 11 czerwca piarowcy Jewgienija Prigożyna, właściciela Grupy Wagnera, aby uderzyć w reputację ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Szojgu i zdyskredytować rosyjskie siły zbrojne, zamieścili w sieci informację, że nożownik Kitajew otrzymał tytuł.

Przypomnijmy, 11 kwietnia rosyjscy najeźdźcy opublikowali w Internecie drastyczne nagranie z egzekucji ukraińskiego jeńca wojennego. Na filmie widać moment, w którym jeden z najemników nożem odcina głowę leżącemu na ziemi żołnierzowi Sił Zbrojnych Ukrainy, kiedy ten jeszcze żyje. W tle słychać krzyczącego

z bólu Ukraińca i okrzyki kompanów mordercy: „Pracujemy, bracia! Odetnij to, do cholery! Trzeba złamać mu kręgosłup! Do końca, k...a”.

Nie wiadomo, gdzie i kiedy ten film nakręcono, jednak sądząc po zieloności drzew, można wnosić, że został nagrany latem zeszłego roku.

Nieco wcześniej, 8 kwietnia, na rosyjskich kanałach na Telegramie pojawił się materiał wideo, na którym widać zniszczony transporter opancerzony (chyba M113), a nieopodal trzy ciała ukraińskich żołnierzy pozabawione głów. Pozostałości ciepłego umundurowania wskazują, że film został nagrany zimą, prawdopodobnie przez najemników z Grupy Wagnera w pobliżu Bachmutu.

9 kwietnia na koncie MILITARY Z w rosyjskiej sieci społecznościowej VK opublikowano zdjęcie czaszki umieszczonej na gałęzi. Zgodnie z podpisem zdjęcie zostało zrobione w Bachmucie i widać na nim szczątki żołnierza Sił Zbrojnych Ukrainy.



Ukraińska ochotnicza organizacja OSINT InformNapalm, której celem jest informowanie społeczności międzynarodowej o rozwoju wydarzeń na Ukrainie, pisze na swoim kanale na Telegramie, że od 2014 roku rejestruje przypadki obcinania głów Ukraińcom, w tym cywilom, przez rosyjskich zbrodniarzy wojennych.

Nagranie z egzekucji ukraińskiego jeńca skomentował na Twitterze prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński, pisząc, że film doskonale oddaje bestialską i okrutną istotę Rosji.

„To jest wideo przedstawiające Rosję taką, jaka jest. Czym są te istoty? Nie ma dla nich ludzi. Syn, brat, mąż, czyjeś dziecko. To jest film przedstawiający Rosję, która próbuje uczynić z tego nową normalność. Taki zwyczaj niszczenia życia” – podkreślił Zełeński i dodał, że „jest coś, czego nikt na świecie nie może zignorować: jak łatwo te bestie zabijają”.

Prezydent Ukrainy zapewnił, że nie będzie litości dla oprawców, ponieważ naród ukraiński „nie zamierza niczego zapomnieć i przebaczyć zbrojcom” i podkreślił, że „terror musi zostać pokonany”.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy wszczęła dochodzenie w sprawie tych zbrodni wojennych.

„Wczoraj w Internecie pojawiło się wideo, na którym okupanci rosyjscy demonstrują swoje bestialstwo – brutalnie torturują jeńca ukraińskiego i odcinają mu głowę. SBU wszczęła dochodzenie przygotowawcze w sprawie tej zbrodni wojennej” – czytamy w komunikacie opublikowanym na Telegramie 12 kwietnia.

„Znajdziemy tych nieludzi. Dopadniemy ich wszędzie, gdziekolwiek by się znaleźli: [wyciągniemy] spod ziemi lub z innego świata. Ale na pewno zostaną ukarani za to, co zrobili” – podkreślił szef SBU Wasyl Maluk.

**Redakcja**

Zwyczajny rosyjski neonazizm

# Lider rosyjskiej neonazistowskiej bojówki zatrzymany w Finlandii. Ukraina zwróciła się o jego ekstradycję

W Finlandii został zatrzymany rosyjski zbrodniarz wojenny, sadysta Jan Pietrowski, ps. Słowianin, jeden z przywódców neonazistowskiej grupy paramilitarnej Dywersyjno-Szturmowa Grupa Wywiadowcza (DSGW) „Rusicz”, który od 2014 roku brał udział w walkach przeciwko Ukrainie w Donbasie, podała fińska telewizja MTV3. Do zatrzymania miało dojść na prośbę ukraińskich władz. Kijów złożył wniosek o ekstradycję Rosjanina.



Jan Pietrowski, ps. Słowianin, rosyjski zbrodniarz wojenny, neonazista i sadysta, jeden z przywódców neonazistowskiej Dywersyjno-Szturmowej Grupy Wywiadowczej (DSGW) „Rusicz”

Jan Pietrowski został zatrzymany pod zarzutem udziału w grupie terrorystycznej oraz wspierania terroryzmu. Ukraińskie władze oskarżają go o zbrodnie popełnione w okresie od czerwca 2014 roku do sierpnia 2015 roku w obwodach ługańskim i donieckim.

Dywersyjno-Szturmowa Grupa Wywiadowcza „Rusicz” to najbardziej ponure i krwawe ugrupowanie rosyjskich neonazistów. Jej założycielem jest nazista Aleksiej Milczakow, sadysta i maniak z Petersburga, który już jako nastolatek wstąpił się udostępnionym w Internecie nagraniem, na którym z zimną krwią odcina głowę bezbronnemu szczeniaku. Swego czasu wywołało ono spory rezonans w rosyjskich sieciach społecznościowych. Kilka lat później, po odbyciu służby w siłach powietrznych armii rosyjskiej, Milczakow pojawił się w Donbasie, gdzie filmował się na tle okaleczonych trupów ukraińskich żołnierzy. Co ciekawe, w jednym z wywiadów wyznał, iż do sił powietrznych dostał się dzięki protekcji Władimira Putina.

Trzon bojówki Rusicz tworzą radykalni neonaziści, którzy jako poganie odrzucają wszystkie wartości cywilizacji europejskiej i euroatlantyckiej. Cechuje ich wyjątkowy cynizm, sadyzm i okrucieństwo. Do bandy należą również zawodowcy wojskowi Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR.

To właśnie grupa Rusicz już pierwszego dnia obowiązywania zawieszenia broni (ustalonego w wyniku porozumienia mińskiego 5 września 2014 roku) urządziła zasadzkę i zlikwidowała kolumnę ukraińskich żołnierzy z Gwardii Narodowej i batalionu Ajdar. Swe bestialstwo udokumentowali na wideo, które udostępnił w sieci. Demonstracyjne lekceważenie zasad etyki wojennej i sadystyczne okrucieństwo terrorystów są w nim porażające.

W 2017 roku Główna Prokuratura Wojskowa Ukrainy wniosła do sądu akt oskarżenia przeciwko najbliższemu współpracownikowi Jana Pietrowskiego, obywatelowi Rosji Aleksiejowi Milczakowowi, któremu zarzucała zbrodnie wojenne

ze szczególnym okrucieństwem, w celu zaocznego rozpatrzenia. Według prawa ukraińskiego grozi mu dożywocie.

„W toku śledztwa przed sądowego ustalono, że Aleksiej Milczakow od czerwca 2014 do sierpnia 2015 roku w składzie powołanej przez siebie nielegalnej grupy zbrojnej, tak zwanej dywersyjno-szturmowej grupy zwiadowczej »Rusicz«, wchodzącej w skład grupy szybkiego reagowania »Batman«, uczestniczył w organizacji terrorystycznej »LNR«, sprzyjał prowadzeniu agresywnej wojny przeciwko Ukrainie i zmianie jej granic, w zakłóceniu porządku ustalonego przez Konstytucję Ukrainy” – czytamy w komunikacie Głównej Prokuratury Wojskowej.

Jak zaznaczono, w wyniku przestępczych działań Milczakowa, głównie na skutek urzędzonej przez niego zasadzki 5 września 2014 roku niedaleko miejscowości Prywitne w rejonie słowianoserbskim w obwodzie ługańskim zginęło około 40 żołnierzy batalionu Ajdar i 80. Samodzielnej Brygady Desantowo-Szturmowej.

Przypomnijmy, półtora roku temu, 6 marca 2022 roku, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w przemówieniu do narodu zapowiedział dzień sądu dla wszystkich, którzy popełnili zbrodnie na tej wojnie. Następnie sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow ogłosił utworzenie jednostki specjalnej do ścigania rosyjskich zbrodniarzy wojennych na całym świecie. Prokuratura Generalna i jej zagraniczni partnerzy pieczołowicie dokumentują zbrodnie putinowskich zbirów. Znane są ich dane osobowe. Raszystowsky przestępcy albo staną przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości i zostaną surowo ukarani, albo będą bezlitośnie zlikwidowani po wydaniu na nich przez ukraiński sąd wyroku zaocznego. Sprawiedliwości musi stać się zadość tak szybko, jak to możliwe. Nie będzie litości!

**Redakcja**



Międzynarodowe Rosyjskie Forum Konserwatywne. Członkowie bojówki Rusicz Aleksiej Milczakow, ps. Serb, oraz Jan Pietrowski, ps. Słowianin, 22 marca 2015 roku brali udział w Międzynarodowym Rosyjskim Forum Konserwatywnym w Petersburgu, w którym uczestniczyli członkowie skrajnie nacjonalistycznych partii, m.in. neonaziści, z 15 krajów Europy



Jan Pietrowski w Polsce. Trzon bandy DSGW „Rusicz” tworzą radykalni neonaziści i zawodowi wojskowi Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR



Jan Pietrowski w Polsce. Rosyjski terrorysta w styczniu 2016 roku odwiedził Warszawę, gdzie wraz z polskimi prorosyjskimi skrajnie nacjonalistycznymi organizacjami NS Zadruga i Falanga zorganizował koncert neonazistowskiego zespołu Russkij Stiag

# SBU skierowała zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Aleksandra Dugina

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zgłosiła podejrzenie podżegania do agresji i ludobójstwa wobec ideologa rasyzmu Aleksandra Dugina, informuje biuro prasowe SBU.

Ukraińska służba specjalna zebrała materiał dowodowy przeciwko szefowi prokremlowskiej organizacji Międzynarodowy Ruch Eurazjatycki i jednemu z kluczowych ideologów agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej i ludobójstwa narodu ukraińskiego Aleksandrowi Duginowi.

W swoich licznych wystąpieniach, publikacjach w prasie i w książkach Dugin od ponad 10 lat zaprzecza istnieniu Ukrainy jako suwerennego państwa i wzywa do jej zbrojnego zajęcia przez wojska rosyjskie.

„Na początku zakrojonej na pełną skalę rosyjskiej inwazji jako jeden z pierwszych publicznie poparł grupy okupacyjne kraju agresora i usprawiedliwiał ich zbrodnie wojenne przeciwko Ukrainie. Otwarcie promował idee masowej fizycznej zagłady Ukraińców, a także zniszczenie infrastruktury cywilnej państwa. Ekspertyza językowa zainicjowana przez SBU potwierdziła przestępczą działalność obywatela Rosji Dugina” – poinformowało biuro prasowe SBU.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego śledczy SBU skierowali

zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na podstawie dwóch artykułów Kodeksu karnego Ukrainy: Część 2 art. 110 (naruszenie integralności terytorialnej i nienaruszalności Ukrainy), część 2 art. 442 (ludobójstwo).

„Ponieważ sprawca ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości na terytorium Rosji, SBU prowadzi kompleksowe działania w celu postawienia go przed wymiarem sprawiedliwości za zbrodnie popełnione przeciwko Ukrainie” – czytamy w komunikacie SBU.

## KOMENTARZ REDAKCJI

Aleksandr Dugin to najpopularniejszy rosyjski strateg, ideolog rosyjskiego imperializmu i eurazjatyizmu. Jego książka zatytułowana „Podstawy geopolityki”, opublikowana przy wsparciu Wydziału Strategii Akademii Wojskowej Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, otrzymała rekomendację jako podręcznik dla tych, którzy podejmują decyzje w najważniejszych sferach życia politycznego. Stała się lekturą obowiązkową w szkołach wojsko-

wych, na uniwersytetach i w Akademii Sztabu Generalnego. Rosyjskie elity podzielają poglądy Dugina. Jego niezdrowe pomysły zainfekowały całą generację i establishment Rosji.

Dugin i jego zwolennicy swoimi szalonymi żądaniami pozostawili w tyle Hitlera i Czyngis-chana.

„Na eurazjatyckim kontynencie dla Polski miejsca nie ma. Rosja w swoim geopolitycznym oraz sakralno-geograficznym rozwoju nie jest zainteresowana istnieniem niepodległego państwa polskiego w żadnej postaci. Nie jest też zainteresowana istnieniem Ukrainy. Nie dlatego, że nie lubimy Polaków czy Ukraińców, ale dlatego, że takie są prawa geografii sakralnej i geopolityki” – pisze Dugin w artykule „Wybawić Europę Zachodnią od Wschodniej” i dodaje, że „Rosja musi zniszczyć »kordon sanitarny«, utworzony z małych, gniewnych i historycznie nieodpowiedzialnych narodów i państw, z maniakalnymi roszczeniami i niewolniczym uzależnieniem od talassokratycznego Zachodu. W roli takiego »kordonu sanitarnego« tradycyjnie występuje Polska i kraje Europy





Wschodniej... Zadaniem Eurazji jest to, aby ta bariera nie istniała".

Dugin proponuje zagrać na rozbieżnościach między państwami Unii Europejskiej i zaleca rosyjskim dyplomatom przekonywanie krajów Europy Zachodniej, przede wszystkim Niemiec i Francji, aby uwolniły się od amerykańskiej dominacji i skończyły współpracę z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. „Trzeba zniszczyć »kordon sanitarny«! Można to zrobić na wiele sposobów. Bolszewicy, żeby go unicestwić, zawarli niegdyś traktat brzeski. Wtedy wiele straciliśmy, ale powstała granica rosyjsko-niemiecka. Potem był pakt Ribbentrop-Mołotow, który miał ten sam cel. Wspomniały pakt! Gdyby sprawy potoczyły się inaczej, razem z Niemcami pokonalibyśmy Anglosasów. [...] W wielkim starciu cywilizacji atlantyckiej i kultury eurazjatyckiej to wszystko, co znajduje się między nami – Polska, Ukraina, Europa Środkowa – musi zniknąć, zostać wchłonięte” – głosi ideolog rosyjskiego imperializmu i eurazjatyizmu.

„Przyjmijcie Rosję do Europy – wzywa Dugin – wtedy Europa będzie

ruską Europą, wtedy Rosja skończy z tymi »przyjaciółmi« (państwami Europy Środkowowschodniej – red.) raz na zawsze. To jakieś nieporozumienie, dlaczego mamy je znosić! Wtedy przyjdzie Rosja i powie: Aha! Złapaliście się! Powiemy do nich: Chcieliście uciec przed nami, co?”.

Dugin nie powstrzymuje się przed kreśleniem perspektyw, jakie czekają Europę, jeśli kraje Zachodu nie zachowają solidarności i jedności w obliczu rosyjskiej agresji. „Rosjanie zmobilizują się dla wielkiego celu. A tym wielkim celem jest przyłączenie Europy. [...] Podobają wam się europejskie technologie? Weźmy je. [...] To jest proste, zdobywamy Europę i już mamy wszystkie wysokie technologie! [...] Zdobycie Europy! Rosyjski car czy rosyjski prezydent – jedyny dla całej Europy. [...] To jest sedno całego imperium, które po prostu przywrócimy na swoje miejsce – Europejskie, Rzymskie, Greckie, Bizantyjskie Imperium z rosyjskim carem na czele”.

„Żadnego PKB nie zamierzamy podnosić – kontynuuje Dugin. – Dlatego, że jest nam to obojętne. [...] Bu-

dujemy imperium. Oni budują Unię Europejską, też swoiste imperium. Lecz jego podstawy są zbyt kruche. Jeżeli gospodarka nie odniesie sukcesu, oni się rozsypią. My natomiast powiemy: niezależnie od stanu gospodarki, co rosyjski (eurazjatycki, europejski, imperialny, rzymski) car (nasz rosyjski rzymski car) powie – to będzie! A gdzie wy się podziejecie? Gospodarka to dobrze, ale to nie ma znaczenia. Nie samym przecież chlebem... przypomni car”.

Te słowa Dugina doskonale pokazują, jakiego losu mogła się spodziewać Europa po II wojnie światowej, gdyby USA, Kanada i państwa Europy Zachodniej nie powołały NATO – sojuszu polityczno-wojskowego. Jest to również ostrzeżenie przed tym, co może się stać z Europą, jeżeli sojusz ten się rozpadnie.

Redakcja



Федоренко «Ахиллес»

---

Dowódca jednostki bojowej o „ukraińskim Mossadzie”:

# Wyeliminujemy wszystkich rosyjskich zbrodniarzy wojennych!

Miliony Ukraińców i obywateli Ukrainy różnych narodowości żądają sprawiedliwej i surowej kary dla rosyjskich zbrodniarzy wojennych, którzy są zaangażowani w planowanie, organizowanie i przeprowadzanie niesprowokowanej agresji i aktów ludobójstwa narodu ukraińskiego. Bezwzględna zemsta na zbrodniarzach wojennych stała się sensem życia nieprzebranych rzesz obywateli Ukrainy wszystkich narodowości

Kiedy wygramy wojnę, a na pewno to nastąpi, Ukraińcy będą mieli dość woli politycznej, by stworzyć specjalną służbę zajmującą się eliminacją wszystkich Rosjan, którzy popełnili zbrodnie na terytorium Ukrainy, niezależnie od tego, w jakim kraju będą się ukrywać. Nie będzie litości – oświadczył w programie „Czas: Online” Marii Skibińskiej nadawanym na 5 kanale telewizji ukraińskiej dowódca 4 kompanii 128 batalionu 112 brygady Obrony Terytorialnej Sił Zbrojnych Ukrainy i radny Kijowa Jurij Fedorenko, ps. Achilles.

Dowódca oddziału OT zaznaczył, że ma to fundamentalne znaczenie. Jest konieczne, aby zapobiec nowej rosyjskiej agresji, która może się powtórzyć za kilkadziesiąt lat.

„Trzeba to zrobić, aby przez następne pokolenie każdemu przedstawicielowi Federacji Rosyjskiej wry-

ło się w mózg, że Ukraińcy to naród wolny, życzliwy, miłujący wolność, ale którego nie można obrażać, dotykać i zabijać. To jest fundamentalne ważne” – powiedział Fedorenko.

Ukraina dysponuje wszelkimi niezbędnymi zasobami i środkami, aby zidentyfikować, zlokalizować, odnaleźć i wyeliminować wszystkich bez wyjątku rosyjskich zbrodniarzy wojennych zaangażowanych w podżeganie do agresywnej wojny i dokonywanie aktów ludobójstwa na narodzie ukraińskim. Ta ukryta wojna może trwać przez wiele dziesięcioleci i zakończy się dopiero wtedy, gdy każdego sprawcę zamieszanego w popełnienie makabrycznych zbrodni na terytorium Ukrainy osiągnie surowa, nieuchronna i sprawiedliwa kara. Nieuchronność kary nie jest pustym słowem, dziesiątki milionów ukraińskich obywateli wszystkich narodowości

właśnie tego pragną jako gwaranta trwałego pokoju.

„Wszyscy rosyjscy najeźdźcy z pewnością zostaną ukarani za swoje okrucieństwa. »Ukraiński Mossad« już działa” – oświadczył na początku października ubiegłego roku na antenie narodowego maratonu telewizyjnego Kyryło Budanow, szef ukraińskiego wywiadu wojskowego. Potwierdził tym samym, że Ukraina zamierza stanowczo i surowo przestrzegać zasady nieuchronności kary wobec zbrodniarzy wojennych winnych podżegania do niesprawiedliwej, niesprowokowanej i agresywnej wojny oraz zbrodniczego usiłowania zorganizowania ludobójstwa narodu ukraińskiego.

Redakcja



Ekonomiści z Yale University:

# Rosja stacza się w ekonomiczną otchłań. Może to doprowadzić do upadku resztek imperium

Rosyjski dyktator, aby kontynuować wojnę, plądruje swój kraj i niszczy jego gospodarczą przyszłość. „Aby sfinansować agresję, już pali meble w salonie wspólnego rosyjskiego domu”. Powoli i systematycznie Rosja stacza się w ekonomiczną przepaść – piszą ekonomiści z Yale University, Jeffrey A. Sonnenfeld i Steven Tian, na łamach amerykańskiego tygodnika „Time”.

Jeffrey A. Sonnenfeld i Steven Tian twierdzą, że rosyjska gospodarka mimo pozornie dobrych wyników się załamuje: spadają dochody, ponieważ ceny ropy, gazu ziemnego, zbóż, drewna, metali i praktycznie każdego towaru, który produkuje Rosja, są teraz niższe niż przed inwazją na Ukrainę. Świat w dużej mierze zastąpił rosyjskie dostawy, więc eksport surowców i innych produktów nie jest obecnie dla Rosji dobrodziejstwem.

Poza tym Kreml nie ma już złota i rezerw walutowych. Władzom pozostało tylko nakładać dodatkowe podatki na przedsiębiorstwa państwowe, opodatkowywać oligarchów, obniżyć bezpieczeństwo socjalne zwykłych obywateli, zwiększać deficyt budżetowy do rekordowego pułapu i dodrukowywać pieniądze. To wszystko dzieje się już od jakiegoś czasu, a mimo to załamanie gospodarcze jeszcze nie nastąpiło. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że gospodarka jest w 70 proc. pod kontrolą państwa i rząd może sukcesywnie wyciągać z niej pieniądze. Choć w

całej Rosji coraz częściej wybuchają strajki robotnicze.

Gdyby Putin lepiej znał historię, pamiętałby, że porządek w Rosji wywróciły dwa wielkie wydarzenia, które miały miejsce w ubiegłym stuleciu: rewolucja w 1917 roku oraz upadek ZSRS. Do obu doszło na tle problemów gospodarczych spowodowanych przedłużającą się i wyniszczającą wojną.

W 1917 roku, w wyniku serii porażek militarnych poniesionych przez Imperium Rosyjskie w I wojnie światowej, które zrujnowały budżet państwa carów, przyszedł komunizm. W 1991 roku, po klęsce w Afganistanie (w 1989), również ekonomicznej (z powodu gwałtownego spadku cen surowców i znaczącego obniżenia przychodów z eksportu), kiedy upadł Związek Sowiecki, zastąpił go kapitalizm. „Wydaje się, że w Rosji przegrane wojny idą w parze z kryzysem gospodarczym i zmianą reżimu”, piszą Sonnenfeld i Tian, dlatego tego samego rezultatu można się spodziewać teraz.

Pierwsze oznaki już są widoczne: tydzień temu zbuntowani wagnerow-

cy swobodnie przejechali przez liczne wojskowe punkty kontrolne, które miały chronić reżim w Moskwie, przy biernej postawie ze strony ludności cywilnej. Nawet gubernatorzy zachowali wstrzemięźliwość i nie komentowali wydarzeń. Dopiero po interwencji Kremla wyrazili swoją lojalność wobec Putina, ale nie wszyscy. Oczywiście jest, że Rosjanie nie są entuzjastycznie nastawieni do obecnej władzy i nie chcą jej bronić własną pięścią.

Obecny „dobrobyt” Rosji to nic więcej jak potiomkinowska fasada, zapewniają autorzy artykułu. „Od ponad roku ostrzegamy, że rosyjska gospodarka się kurczy” – piszą ekonomiści z Yale University. Dyktatura Putina pozbawiła Rosję możliwości efektywnego rozwoju i zwiększania wydajności pracy – właśnie takie były warunki upadku wielu dyktatur świata.

**Redakcja**

Kto stoi za rewoltą Prigożyna?

# Walka buldogów pod dywanem

24 czerwca świat z zapartym tchem obserwował rozwój rewolty Prigożyna, która, jak wielu miało nadzieję, mogła przekształcić się w nową wielką smutę w Rosji. Jednak, niestety, ta historia może się potoczyć według zupełnie odwrotnego scenariusza. Krótkotrwały okres chaosu może się zakończyć umocnieniem dyktatury i dalszym nasileniem totalitaryzmu w tym kraju.

Rewolta Jewgienija Prigożyna, właściciela rosyjskiej najemniczej Grupy Wagnera, może być jednym z sygnałów nasilenia walki o władzę w Rosji toczonej przez „wieże Kremla” (Federalną Służbę Bezpieczeństwa (FSB) i ministerstwo obrony), w odpowiedzi na osłabienie porażkami na Ukrainie zgrzybiałego Putina. W mediach i sieciach społecznościowych krążą pogłoski, że w celu powstrzymania rebeliantów Prigożyna przywódca Rosji rzekomo zgodził się odwołać ze stanowisk szefów ministerstwa obrony i sztabu generalnego Siergieja Szojgu i Walerija Gierasimowa. O tym, że plotki te mogą mieć realne podstawy, świadczy fakt, iż podobne przypuszczenia znajdują się w raporcie amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW). Analitycy i wtajemniczeni informują, że w fotelu szefa Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej Szojgu zastąpić może generał sił specjalnych Aleksiej Diumin, były ochroniarz Putina, który obecnie zajmuje stanowisko gubernatora obwodu tulskiego.

Ewentualne zwycięstwo „wieży Kremla”, która będzie w stanie awan-

sować na najwyższy szczebel władzy w armii rosyjskiej człowieka o takiej reputacji nie wróży światu nic dobrego.

Na Diumina jako potencjalnego i niebezpiecznego następcę Putina zwróciłem uwagę jakieś pięć lat temu. Ta kandydatura na przyszłego „cara” Rosji jest bardzo niepokojąca. Postaram się wyjaśnić przyczyny tych obaw.

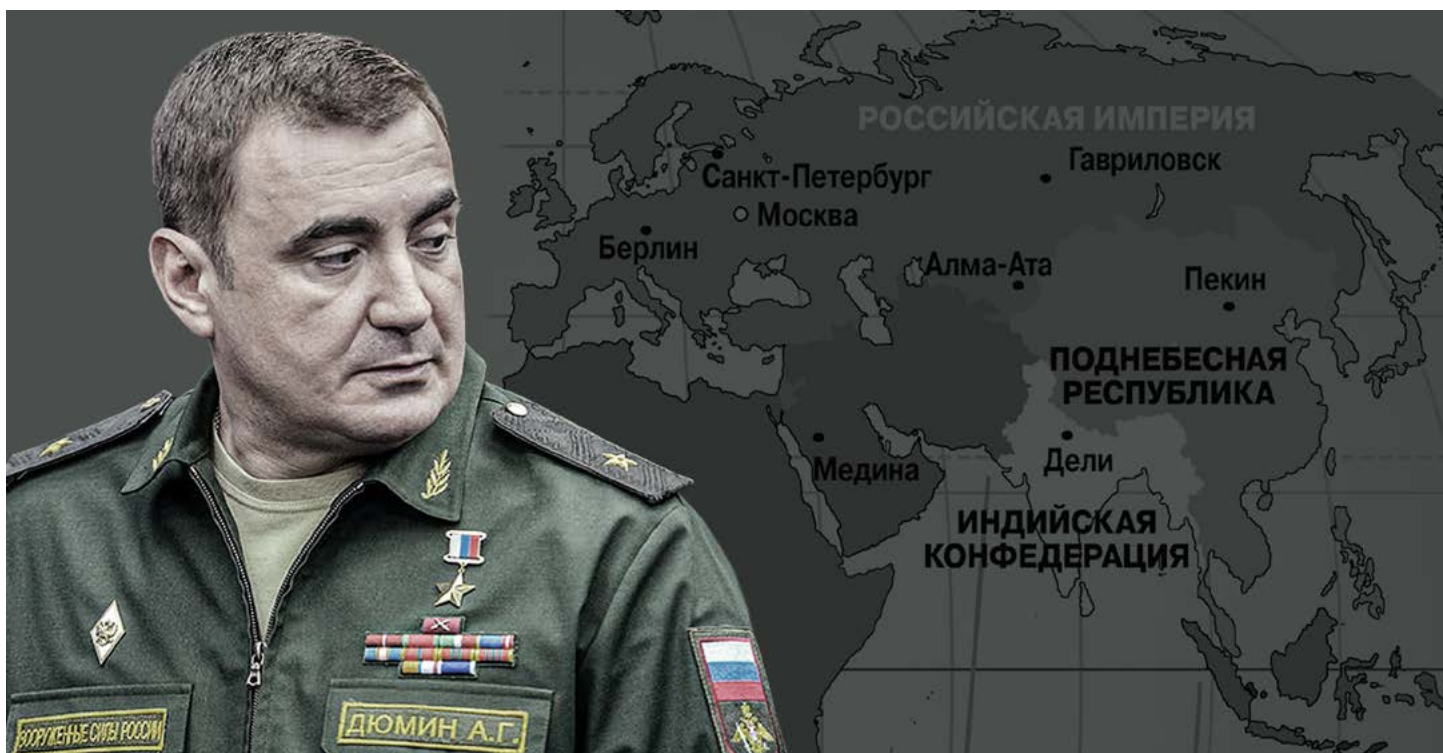
## KIM JEST ALEKSIEJ DIUMIN?

W latach 2008-2012 Aleksiej Diumin był szefem Zarządu Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej – osobistym adiutantem Władimira Putina, a w latach 2012-2013 zajmował stanowisko zastępcy szefa Zarządu Służby Bezpieczeństwa Prezydenta Federacji Rosyjskiej. Chodzą pogłoski, że Diumin uratował Putina życie, czym zdobył sobie jego wielkie zaufanie.

Później, kiedy rosyjski przywódca zdecydował się prowadzić agresywną politykę zagraniczną (po wybuchu rewolucji godności na Ukrainie; listopad 2013-luty 2014), Diumin w latach 2013-2015 pełnił funkcję dowódcy nowo utworzonych Sił Operacji Specjalnych i został zastępcą szefa Za-

rządu Głównego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

20 lutego 2014 roku, gdy ukraińska prozachodnia rewolucja godności obaliła rząd rosyjskich agentów i marionetek w Kijowie, a putinowska operacja zajęcia dużego państwa na wschodzie Europy nie powiodła się i Moskwa rozpętała wojnę, anektując Krym, Diumin odegrał kluczową rolę w tych wydarzeniach. W nagrodę Putin uhonorował go tytułem Bohatera Rosji. Oprócz tego został szefem Sztabu Głównego – I zastępcą dowódcy Wojsk Lądowych i otrzymał stopień generała porucznika. Od 24 grudnia 2015 roku do 2 lutego 2016 pełnił funkcję wiceministra obrony Federacji Rosyjskiej. Jednak pod koniec zimy 2016 roku Putin zdecydował, że Diumin jako jeden z jego ewentualnych następców powinien zdobyć doświadczenie w działalności urzędniczej i politycznej. Od 22 lutego 2016 roku Diumin objął stanowisko gubernatora obwodu tulskiego.



## DLACZEGO DIUMIN JEST NIEBEZPIECZNY?

Aleksiej Diumin to najodpowiedniejszy kandydat na nowego przywódcę Rosji. Został opisany w ulubionej książce Putina – powieści Michaiła Juriewa „Trzecie Imperium. Rosja, która powinna być” („Третья Империя. Россия, которая должна быть”) powstałej w 2006 roku. W krótkim opisie tej publikacji czytamy, że jest to „szczegółowa wielopoziomowa utopia, która przyciąga czytelnika obrazem przyszłego świata. To książka-prognoza, książka oczekiwanych zmian”. Autor, który „nie jest pisarzem fantastą”, ale poważnym i kompetentnym ekspertem i politykiem (był doradcą rządu Federacji Rosyjskiej w randze ministra przemysłu i wiceprzewodniczącym Dumy Państwowej), przedstawia w niej mroczne perspektywy dnia jutrzejszego.

Przyjrzyjmy się treści książki. Jest rok 2053. W wyniku globalnych wojen na mapie politycznej zostało tylko pięć stabilnych supermocarstw, z których każde jest unikalnym typem cywilizacji: Imperium Rosyjskie, Federacja Amerykańska, Islamski Ka-

lifat, Chiny i Indie. W Moskwie rządzi tyran, opierający się na oprycznikach – dominującej kaście wojskowej. Imperium Rosyjskie zajęło całą Europę i rozciąga się od Półwyspu Iberyjskiego do Pacyfiku. Reorganizacja świata została zainicjowana przez Moskwę. Co ciekawe, stało się to możliwe po zdobyciu Ukrainy i Polski w roku 2019.

Obserwując szczegóły rosyjskiej inwazji na wschodzie Ukrainy, odnosi się wrażenie, że Putin drobniawo odtwarza scenariusz z książki Michaiła Juriewa. Brakuje w niej chyba tylko skrótów DRL i LRL. W powieści rosyjską agresję spowodował kryzys polityczny na Ukrainie, który wybuchł po tym, kiedy władze w Kijowie zdecydowały się wstąpić do UE i NATO, co spowodowało bunt prorosyjskich bojowników na południu i wschodzie kraju. Rosja zdecydowała się wysłać 80 tys. żołnierzy na pomoc rebeliantom i anektowała ziemie od Charkowa, Doniecka aż do Odessy. Następnie zajęła terytorium Kazachstanu, Białorusi, Naddniestrza, Abchazji i Osetii Południowej. Po kilku latach wypowiedziała wszystkie umowy i wycofała się z organizacji

międzynarodowych, w tym z ONZ.

Kilka lat później – pisze Juriew – Rosja, osiągnąwszy doskonałość w dziedzinie obrony i uzbrojenia, sprokowała krótki konflikt z USA i NATO, w którym udowodniła swoją przewagę i zmusiła Stany Zjednoczone do strategicznej izolacji. Państwa Europy Zachodniej poddały się i w krótkim czasie przyłączyły do Rosyjskiego Imperium. Lecz nie wszystkie. Wielka Brytania, Irlandia, Polska, środkowo-zachodnia Ukraina i Turcja odrzuciły rosyjskie ultimatum i zdecydowały się walczyć o wolność do końca.

Zaczęły się ekspansywne wojny. Pierwszą z nich była z Polską i Ukrainą. W jej wyniku siły polsko-ukraińskie zostały dosłownie zmiecione. Bez względu na okrutni oprycznicy zgładzili bardzo wielu Polaków i Ukraińców. Wojska rosyjskie spustoszyły miasta i infrastrukturę przeciwnika. W rezultacie takie wspaniałe ośrodki jak Warszawa czy Kraków zostały mocno zniszczone, a Lwów świadomie zrównany z ziemią.

W powieści znajduje się szczegółowy opis podboju Europy i brutalnego narzucania narodom globalnej rosyjskiej dominacji.

Można by uznać tekst książki za efekt bujnej wyobraźni autora, gdyby nie to, że najbardziej wpływowe osoby z rosyjskich elit powtarzają w swoich wywiadach o strategii Rosji identyczne tezy. Na przykład, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Nikołaj Patruszew, główny jastrząb i ideolog wojny Rosji przeciwko cywilizacji zachodniej, w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Rossijskaja Gazeta” ujawnił plany Kremla, które przez dziesięciolecia były okryte tajemnicą. W trakcie rozmowy z dziennikarzem fanatyk z obłędem w oczach, dosłownie szalejąc z nienawiści wobec wolnego świata, otwarcie przyznał, że kremłowski reżim chce zniszczyć jedność euroatlantycką i wypchnąć USA z Europy, aby przejąć kontrolę nad całym Starym Kontynentem.

Właśnie dlatego zbieżność postaci Diumina z głównym bohaterem powieści Michaiła Juriewa cesarzem Gawriłem, pasjonatem walki z Zachodem i twórcą Trzeciego Imperium, powinna budzić niepokój, powinna obudzić elity świata zachodniego i zmobilizować wspólnotę euroatlantycką do obrony własnych interesów.

To Diumin był golemem Putina, który wiosną 2014 roku najechał Krym, czym złamał podstawowe zasady prawa międzynarodowego. To Diumin wiosną 2014 roku dokonał zbrojnej inwazji na terytorium suwerennego i niepodległego państwa i rozpętał wojnę w Europie. To Diuminie spadkobiercy sowieckiego KGB pokładają nadzieję na realizację wieloletniej strategii Moskwy podboju Europy. Diumin to kontynuacja agresji. Diumin to rozszerzenie zasięgu wojny. Diumin to kontynuacja niszczenia porządku międzynarodowego.

## PUTIN NIE JEST GOTOWY ODDAĆ STERU WŁADZY

Dziś można odnieść wrażenie, że Putin nie jest gotowy oddać steru władzy komukolwiek, nawet najbardziej zaufanym osobom, ale jeśli gospodarz Kremla wkrótce zgodzi się mianować Aleksieja Diumina ministrem obrony, będzie to bardzo zły sygnał dla całej społeczności światowej. Jedynym optymistycznym faktem jest to, że Prigożyn i Diumin są tylko przedstawicielami jednej z „wież Kremla”, co oznacza, że w nadchodzących miesiącach walka o władzę w Rosji będzie się nasilać.

Tak czy inaczej, Zachód musi się obudzić i przygotować do obrony swojej wolności i wartości, na których opiera się cywilizacja euroatlantycka.

Włodzimierz Iszczuk





# W Rosji może rozpocząć się okres nowej wielkiej smuty

Konflikt między należącą do bliskiego kiedyś Putinowi oligarchy Jewgienija Prigożyna Grupą Wagnera a Ministerstwem Obrony Federacji Rosyjskiej i Sztabem Generalnym Sił Zbrojnych FR z Siergiejem Szojgu i Walerijem Gierasimowem na czele zaczął się w ubiegłym roku. Wywołała go wewnętrzna wojna między „wieżami Kremla” oraz ambicje Prigożyna, zarzucającego Szojgu i jego generałom niekompetencję i korupcję, które doprowadziły do serii haniebnych porażek na froncie. W przeciwieństwie do armii jednostka najemników okazała się najlepiej przygotowaną do walki częścią sił rosyjskich, które pod koniec zimy 2022 roku najechały na Ukrainę.

Na pierwszym etapie zakulisowej konfrontacji, która wybuchła jesienią 2022 roku po ofensywie Sił Zbrojnych Ukrainy i haniebnej ucieczce wojsk rosyjskich z obwodu charkowskiego, Jewgienij Prigożyn razem z szefem Republiki Czecheńskiej Ramzanem Kadyrowem przekonali Władimira Putina do usunięcia gen. Aleksandra Łapina ze stanowiska dowódcy sił inwazyjnych na Ukrainie i zastąpienia go gen. Siergiejem Surowikinem. Jednak po ucieczce wojsk rosyjskich z Chersonia i prawego brzegu Dniepru on również musiał się pożegnać z funkcją. Mimo to skorumpowanym generałom udało się wpłynąć na Putina i z powrotem objąć wysokie stanowiska w armii.

Co więcej, generałowie dołożyli wszelkich starań, aby doprowadzić do zniszczenia Grupy Wagnera, angażując ją w bezsensowne walki o Bachmut w obwodzie donieckim na Ukrainie. W ciągu wielu miesięcy samobójczych starć o to mało znaczące miasto jednostka straciła kilkadziesiąt tysięcy ludzi (według szacunków zachodnich analityków ok. 20-30

tys.). W końcu po trwającej 224 dni operacji 20 maja Prigożyn ogłosił zwycięstwo – pyrrusowe, dodajmy, bo okupione olbrzymimi stratami – i rozpoczął wyprowadzanie niedobitków z leżącego w gruzach Bachmutu, który faktycznie stał się pułapką dla rosyjskich sił inwazyjnych. Podczas wycofywania wagnerowców armia Szojgu miała ich ostrzeliwać i zaminować drogi odwrotu. W rezultacie doszło do starć, w których trakcie najemnicy zostali zmuszeni do wzięcia do niewoli dowódcy rosyjskiej 72 Samodzielnej Brygady Strzelców Zmotoryzowanych, ppłk. Romana Wieniewitina.

Wkrótce potem byli sojusznicy Prigożyna – ludzie z najbliższego otoczenia Kadyrowa – Adam Delimchanow i Magomed Daudow zaatakowali go, zarzucając właścicielowi Grupy Wagnera ujawnianie braków w zaopatrzeniu sił rosyjskich. W odpowiedzi jeden z najbardziej wpływowych dowódców najemników, były pułkownik sił specjalnych GRU MO FR Dmitrij Utkin, ps. Wagner, stwierdził, że wagnerowcy nie boją się gróźb kadyrowców, bo dobrze ich znają z czasów wojen

czecheńskich. Warto tu przypomnieć, że Utkin jest zwolennikiem ideologii nazistowskiej i rasistowskiej, a podczas pierwszej wojny czecheńskiej Kadyrow, Delimchanow i Daudow walczyli z wojskami rosyjskimi.

Następnie minister Szojgu wydał rozkaz zobowiązujący wszystkie prywatne firmy wojskowe do podpisywania umów z Ministerstwem Obrony FR. Dowódcy Grupy Wagnera kategorycznie odmówili wykonania go.

W tym samym czasie Prigożyn zaczął udzielać wywiadów, prezentując uczciwe oceny opłakanej sytuacji wojsk rosyjskich na froncie, opowiadając, z jaką odwagą i poświęceniem walczą żołnierze ukraińscy, i demaskując kłamstwa rosyjskiej propagandy na temat powodów rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Co więcej, właściciel Grupy Wagnera ogłosił, że armia rosyjska przegrywa na froncie i nie ma żadnych szans na zwycięstwo.

23 czerwca o godz. 21 Prigożyn oskarżył rosyjskie wojsko o atak rakietowy i artyleryjski na tyły obozu szkoleniowego wagnerowców, w wyniku którego nawet 2 tys. żołnierzy tej



formacji miało ponieść śmierć. Potem wydarzenia potoczyły się w błyskawicznym tempie.

Właściciel Grupy Wagnera w serii komunikatów zapowiedział kroki odwetowe brzmiące jak ogłoszenie rewolty w Rosji: „Należy położyć kres złu popełnianemu przez przywódców wojskowych kraju. [...] Proszę, abyście nie stawiali oporu. Każdy, kto spróbuje stawić temu opór... Uznamy to za zagrożenie i natychmiast go zniszczymy. [...] W wojsku zostanie przywrócona sprawiedliwość, a potem w całej Rosji”.

Następnie wagnerowcy przejęli kontrolę nad obiektami wojskowymi, w tym lotniskami, w dwóch dużych miastach: Woroneżu i Rostowie nad Donem. Inne jednostki najemników zaczęły opuszczać terytorium Ukrainy i posuwać się w kierunku Moskwy.

Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) wszczęła postępowanie karne przeciwko Prigożynowi w sprawie „nawoływania do zbrojnego buntu” i zaapelowała do jego podwładnych o zatrzymanie swego lidera. „Wypowiedzi i działania Prigożyna są w rzeczywistości nawoływaniem do rozpoczęcia zbrojnego konfliktu cywilnego na terytorium Federacji Rosyjskiej i ciosem w plecy rosyjskich żołnierzy walczących z profaszystowskimi siłami

ukraińskimi” – czytamy w oświadczeniu FSB. W Moskwie i obwodzie moskiewskim wprowadzono stan „operacji antyterrorystycznej”.

W nocy z 23 na 24 czerwca Putin w trybie pilnym przybył na Kreml i wydał komunikat, w którym przekazał, że odbiera rewoltę Prigożyna jako cios w plecy kraju i narodu rosyjskiego. Zapowiedział też, że wojska rosyjskie otrzymały rozkaz neutralizacji tych, którzy organizowali zbrojny bunt. „Każdy, kto świadomie poszedł drogą zdrady, kto przygotowywał zbrojny bunt, kto poszedł drogą buntu i metod terrorystycznych, poniesie nieuniknioną karę i odpowie przed prawem i przed naszym narodem” – oświadczył zbrodniarz wojenny.

W odpowiedzi liderzy Grupy Wagnera, oświadczyli, że „Putin dokonał złego wyboru. Tym gorzej dla niego”. „Wkrótce będziemy mieli nowego prezydenta” – zapowiedzieli.

Następnie Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy poinformował, że tchórzliwy gospodarz Kremla uciekł z Moskwy. Wcześniej w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że w nocy dwa prezydenckie helikoptery zostały zauważone nad obwodnicą Moskwy i leciały w kierunku rezydencji Putina w Nowo-Ogariowie.

Jednak późnym popołudniem 24 czerwca, po negocjacjach między Prigożynem a Aleksandrem Łukaszenką, właściciel Grupy Wagnera oświadczył, że wstrzymał marsz swych jednostek na Moskwę i nakazał im odwrót do baz, aby uniknąć rozlewu krwi.

Tak czy inaczej, bunt Prigożyna zadał miazdzący cios reputacji rosyjskiego państwa, obnażył słabość i niemoc Putina i władz rosyjskich. Jeśliby przywódcy Rosji za pośrednictwem Łukaszenki nie udało się porozumieć z szefem wagnerowców, Federacja Rosyjska mogłaby się pogryźć w nowej wielkiej smucie, co byłoby powtórką wydarzeń z 1917 roku lub początku XVII wieku. Co więcej, nie ma żadnych gwarancji, że takie incydenty się nie powtórzą.

Pęknięcie w podstawach rosyjskiego państwa już się dokonało. Rewolta Prigożyna to dopiero początek. Pierwsza jaskółka. Na naszych oczach geopolityczna rzeczywistość na kontynencie euroazjatyckim gwałtownie się zmienia. Pozbawiony rozumu Władimir Putin, który w swojej głupocie odważył się rozpętać niesprawiedliwą i niesprowokowaną agresję przeciwko Ukrainie, sam postawił państwo rosyjskie na krawędzi przepaści.

**Włodzimierz Iszczuk**



„Bild”:

# Po śmierci Putina Rosja pogrąży się w wojnie domowej

Pokojowe przekazanie władzy w Federacji Rosyjskiej po śmierci dyktatora nie jest już możliwe. „Walka będzie bezlitosna”, uważa felietonista niemieckiego dziennika „Bild” Julian Repke.

Julian Repke zastanawia się, co się stanie, jeśli Władimir Putin umrze. Jego zdaniem w Rosji uczciwe demokratyczne wybory i pokojowe przekazanie władzy nie są realne. Dlaczego? Ponieważ od lat wszyscy demokraci i opozycjoniści są z kraju „wypychani”, a obecni współpracownicy Putina będą walczyć o prezydenturę siłą.

Wewnętrzny krąg tyrana i tzw. elity nigdy nie skłaniały się ku uczciwej walce politycznej, a teraz utraciły nawet mechanizmy prawne. Dlatego prawdopodobnie zostaną wciągnięte w walkę o władzę na drodze konfrontacji.

Już teraz niektórzy funkcjonariusze bezpieczeństwa i oligarchowie z oto-

czenia Putina poszli śladem Jewgienija Prigożyna i stworzyli własne prywatne firmy wojskowe. Zajmują się tym zwłaszcza minister obrony Siergiej Szojgu i szef Gazpromu Aleksiej Miller.

Szef Republiki Czecheńskiej Ramzan Kadyrow może ogłosić utworzenie własnego państwa.

„FSB, Gwardia Narodowa i wojsko mogą również znajdować się pod kontrolą niektórych oligarchów i wpływowych osób reżimu. Jest bardzo mało prawdopodobne, że staną po tej samej stronie” – powiedział Julian Repke.

Kadyrow, który stracił na Ukrainie ok. 10 tys. żołnierzy, próbuje teraz za-  
przyjaźnić się z Prigożynem, a sojusz

ten jest skierowany przeciwko generałom i Szojgu.

Dodatkowym czynnikiem destabilizującym będzie FSB, Rosgwardia i GRU, które mogą rozpocząć własną grę w walce o władzę lub poprzeć jednego z oligarchów i pretendentów do „rosyjskiego tronu”.

„Walka będzie bezlitosna” i może przybrać formę ukierunkowanych zabójstw lub totalnej wojny domowej, przewiduje ekspert i dodaje, że w rezultacie nie jest wykluczone użycie broni nuklearnej i upadek Rosji.

Redakcja

Komisja Europejska

# Putin fałszuje historię, szerzy dezinformację i teorie spiskowe

Z okazji Europejskiego Dnia Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych Komisja Europejska wysunęła poważne oskarżenia pod adresem prezydenta Rosji Władimira Putina, podaje portal Europejska Prawda, powołując się na niemiecka telewizję NTV.

Putin przywrócił na kontynent wojnę, prześladowania i nielegalną okupację, a rosyjski aparat państwowy fałszuje historię i szerzy teorie spiskowe, aby zatruć unijne demokracje złośliwą dezinformacją – oświadczyli wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Věra Jourová i komisarz ds. sprawiedliwości Didier Reynders.

„Nie ustaniemy w wysiłkach na rzecz promowania świadomości historycznej i demaskowania zniekształcania faktów historycznych, gdziekolwiek się z nim spotkamy” – stwierdzili wyżsi urzędnicy KE.

„Po II wojnie światowej zbudowaliśmy pokojową Europę, unię demokracji. Stworzyliśmy stabilne instytucje demokratyczne w krajach, które jeszcze niedawno znajdowały się pod miazdzącym jarzmem autorytaryzmu” – piszą przedstawiciele Komisji.

Wysocy rangą urzędnicy zapewnili, że Unia Europejska będzie wspierać zaatakowaną przez Rosję Ukrainę tak długo, jak będzie to konieczne.

Europejski Dzień Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych (ang. European Day of Remembrance for Victims of all Totalitarian and Authoritarian Regimes), ustanowiony przez Parla-

ment Europejski w celu upamiętnienia ofiar nazizmu i stalinizmu w godny i bezstronny sposób, jest obchodzony od 23 sierpnia 2009 roku, w rocznicę zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow. W nocy 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie przy okazji podpisania „Paktu o nieagresji pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad” Władysław Mołotow i Joachim von Ribbentrop, ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Niemiec, przedyskutowali w tajnych rozmowach sprawę granicy obopólnych stref interesów w Europie Wschodniej. Ich wynikiem było podpisanie tajnego protokołu. Niedługo później, we wrześniu 1939 roku, Stalin i Hitler dokonali czwartego rozbioru Polski. W 1940 roku w Katyniu strzałami w tył głowy enkawudziści wymordowali elitę państwa polskiego.

Prawni spadkobiercy stalinowskich czekistów nie wstydzą się swojej przeszłości. Nikt nie okazał skruchy za bestialskie czyny poprzedników, nikt nie zapowiedział rezygnacji z użycia podobnej praktyki w przyszłości, nikt nie przekonał świata, że coś podobnego więcej się nie powtórzy. Nie! Wprost przeciwnie.

Po dojściu Putina do władzy rosyjscy czekiści zaczęli demonstracyjnie i otwarcie szczyć się przeszłością swoich poprzedników. Na przykład Nikołaj Patruszew, przewodniczący Federalnej Służby Bezpieczeństwa, w wywiadzie dla „Komsomolskiej prawdy” z 20 grudnia 2000 roku poświęconym obchodom Dnia Czekiisty, oświadczył: „Nie zrezygnowaliśmy ze swojej przeszłości. Historia Łubianki przeszłego stulecia, które odchodzi, to nasza historia”.

Według badań Ogólnorosyjskiego Ośrodka Badania Opinii Publicznej aż 62 proc. Rosjan uważa, że w miejscach publicznych powinno się umieszczać znaki upamiętniające osiągnięcia Józefa Stalina. Chodzi zwłaszcza o tablice pamiątkowe, cytaty, popiersia i obrazy. Przeciwnego zdania jest 31 proc. badanych. Z kolei w rankingu przygotowanym przez Centrum Lewady Stalin został uznany za najwybitniejszego człowieka w historii kraju i świata. Na uwagę zasługuje fakt, że w Rosyjskim Kościele Prawosławnym istnieje ruch na rzecz kanonizacji Józefa Stalina.

Redakcja



# 8 grudnia 1991 roku upadło „imperium zła”

Rozpad ZSRS był największym wydarzeniem geopolitycznym XX wieku

8 grudnia 1991 roku prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk, prezydent RF SRS Borys Jelcyn oraz przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Stanisław Szuszkiewicz podpisali porozumienie białowieskie, które umożliwiło likwidację ZSRS.

Tydzień wcześniej, 1 grudnia 1991 roku, odbyło się ogólnoukraińskie referendum w sprawie poparcia dla Aktu ogłoszenia niepodległości Ukrainy przyjętego przez Radę Najwyższą USRS 24 sierpnia tego roku. Na pytanie: „Czy zgadza się Pan/Pani z Aktem ogłoszenia niepodległości Ukrainy?“, zdecydowana większość Ukraińców – 90,32 proc. odpowiedziała „tak”.

**Tekst dokumentu brzmiał następująco:**

„W obliczu śmiertelnego zagrożenia, jakie zawisło nad Ukrainą w związku z zamachem stanu w ZSRS 19 sierpnia 1991 roku, kontynuując tysiącletnią tradycję tworzenia państwowości na Ukrainie (...) Rada Najwyższa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej uroczystie proklamuje niezależność Ukrainy i powstanie niepodległego państwa ukraińskiego – Ukrainy. Niniejszy akt wchodzi w życie z chwilą uchwalenia”.

Akt został poparty przez wszystkie 27 jednostek administracyjnych ukraińskiej SRS. Mieszkańcy Krymu i Donbasu solidarnie z mieszkańcami innych regionów również opowiedzieli się za niepodległością państwa ukraińskiego. Na przykład, w obwodach donieckim i ługańskim za Aktem głosowało odpowiednio 76,85 i 83,86 proc. obywateli, w obwodach zaporoskim i chersońskim – 80,74 i 90,13 proc., a w Krymskiej ASRS – 54,19 proc.

Polska była pierwszym krajem, który uznał niepodległość Ukrainy.

Po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn odmówił podpisania nowego traktatu związkowego z innymi republikami ZSRS, argumentując, że nowy związek nie miałby sensu bez Ukrainy.





25 grudnia 1991 roku Michaił Gorbaczow podał się do dymisji. Formalne rozwiązanie ZSRS nastąpiło 26 grudnia 1991 roku.

Było to największe wydarzenie geopolityczne XX wieku.

Niestety, ponad sto zniewolonych narodów Federacji Rosyjskiej, którym nie udało się wtedy uzyskać wolności i niepodległości, do dziś pozostało pod kontrolą despotycznej Moskwy. A fatalna polityka Putina wiedzie kraj ku przepaści.

W dobrym dla Moskwy 2017 roku, jeszcze przed rozpoczęciem kolejnej fazy wojny Rosji przeciwko Ukrainie (pierwsza zaczęła się w 2014) i przed wprowadzeniem miażdżących sankcji, które skutecznie niszczą rosyjską gospodarkę, PKB Rosji był mniejszy od PKB jednego amerykańskiego stanu – Nowego Jorku i o połowę mniejszy niż PKB stanu Kalifornia. Według Banku Światowego PKB Rosji w 2017 wynosił zaledwie 2,7 proc. światowego PKB. Jak wynika z prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w 2026 roku Rosja będzie zajmować pod względem PKB dopiero 14. miejsce na świecie. Odpo-

wiadać będzie za zaledwie 1,5 proc. globalnego produktu. Jednak po zaostrożeniu polityki sankcyjnej Zachodu nawet ta prognoza wygląda zbyt optymistycznie. Mimo desperackich prób reformowania zarządzania budżetem, wydatki wojskowe Rosji wciąż stanowią mniej niż jedną dziesiątą wydatków NATO, z czego połowa „ginie” z powodu tzw. otkatów, czyli defraudacji środków publicznych. Liczba ludności Rosji wynosi 146 mln osób, podczas gdy na przykład Nigerii 186 mln. Ściśle mówiąc, Rosja to rozległe pustkowienie, bańka mydlana, Afryka ze śniegiem. Putin prowadzi swój kraj ku nieuchronnej i miażdżącej porażce.

**Redakcja**

Padł mit o ruskim mirze.

# Rusi nie ma i Ruskich nie ma

Dzisiaj Kijów i Moskwa toczą śmiertelny bój. Kijów już otwarcie pragnie totalnego odseparowania się od Moskwy. Moskwa pragnęła totalnego podporządkowania sobie Kijowa, a kiedy to się nie udało, dąży do totalnego zniszczenia Ukrainy. Kolokwialnie mówiąc – kiedy Kijów z Moskwą się naparzają, to znaczy, że nie ma żadnej „wielkiej Rusi”, żadnego „ruskiego ludu”, żadnej „ruskiej wspólnoty”. I na tym można by zakończyć te wywody, ale chciałbym ów mit rozwalić do końca, by nie został kamień na kamieniu.

Bardzo dobrze, że ten mit został obalony. Ma to wielkie znaczenie dla naszej polskiej geopolityki. Ma też wielkie znaczenie dla Podlasia i Polesia, mojej małej ojczyzny z wyboru, gdzie ten mit był budowany przez wieki i ciągle robi wiele kwasu i syfu. Propaganda carska, a potem bolszewicka wmawiała prawosławnym mieszkańcom, że są „ruscy”. Kiedyś próbowano im nawet wmówić, że są wręcz Rosjanami. To kłamstwo miało krótkie nogi, więc potem tłumaczono, że może i Rosjanami nie są, ale są członkami wielkiej „ruskiej” wspólnoty, której przewodzi Rosja.

Ten sam balon, choć z innych pozycji, pompowali endecy. No a wśród wielu prymitywnych ignorantów w Polsce panuje przekonanie, że już trochę na wschód od Wisły panuje ruski

świat, do którego zaliczają nie tylko Ukraińców i Białorusinów, ale nawet Polaków mówiących z kresowym akcentem. Ponieważ debilizacja społeczeństwa postępuje, takie postrzeganie staje się coraz bardziej popularne. No, jak już wcześniej powiedziałem, to wszystko zburzyła wojna.

Padł pewien mit, ale boję się, że za jakiś czas znów będzie odbudowywany. Chciałbym więc, by został on poddany całkowitej destrukcji, by nie pozostał kamień na kamieniu, by mit o wielkiej Rusi nie był już nigdy pretekstem do agresji i zbrodni.

A więc przyjrzyjmy się historii Rusi i mitów z nią związanych. Dynastia Rurykowiczów, pochodząca od legendarnego Ruryka, była dynastią o skandynawskim rodowodzie. Rurykowicze opanowali głównie ziemie

na szlaku między Półwyspem Skandynawskim a Bizancjum, częściowo drogą podboju, ale w dużej mierze zapraszając do „wspólnego biznesu” elity tamtejszych plemion, głównie słowiańskich, choć nie tylko. Państwo Rurykowiczów, zwane też Rusią Kijowską lub po prostu Rusią, nie wytworzyło żadnej wspólnoty narodowej, etnicznej czy kulturowej.

Teoretycznie szansę na ich stworzenie dawało przyjęcie prawosławia, bo to nie tylko wspólna religia, ale i staro-cerkiewno-słowiański jako uniwersalny język międzyplemienny, coś jak łacina w ówczesnej zachodniej Europie czy suahili w Afryce. Ale prawosławna Ruś Kijowska to jeno dwóch władców – Włodzimierz Wielki i Jarosław Mądry. Władcy to byli wybitni, ale za mało było czasu na wy-





tworzenie wspólnoty narodowej, ba, jakiegokolwiek wspólnoty.

Potem nastąpiło rozbitcie dzielnicowe. Ktoś mi powie, że przecież było to wtedy typowe dla całej Europy. Tak, ale ziemie Rusi, która wcale nie była kulturowo zjednoczona, poszły w zupełnie różnych kierunkach, zwłaszcza po najazdach mongolskich.

Ruś Kijowska rozpadła się na ziemie, które nazywano jeszcze długo różnymi „Rusiami”: Białą, Czarną, Czerwoną, Halicką, Zaleską [Włodzimiersko-Suzdalską] itp. Przy rozpadzie nie było jednak żadnego kryterium etnicznego czy narodowego. Dopiero później bliższe sobie ziemie „ruskie” zaczęły się łączyć. W zachodniej części dawnej Rusi król Danyło połączył Księstwo Wołyńskie z Halickim, a potem opanował Kijów,

po czym koronowany został przez papieża na króla Rusi. Potem tytuł pana i dziedzica Rusi przyjął Kazimierz Wielki. Natomiast królowa Jadwiga już nie próbowała nawiązywać do tej legendy i po prostu przyłączyła wschodnie ziemie do Korony Polskiej.

Roszczenia do władzy nad całością ziem „ruskich” były silne na wschodnich obrzeżach dawnej Rusi. Tytuły książąt „Wszechrusi” (Wsiej Rusi) przyjmowali książęta twerscy, włodzimiersko-suzdalscy i moskiewscy. Car Iwan IV Groźny przyjął tytuł cara Wszechrusi i ogłosił misję „zbierania ziem ruskich”, czyli – w praktyce – podboju wszystkich ziem, które kiedykolwiek należały do Rurykowiczów. Zgodnie z przyjętą misją, eksterminował mieszkańców Nowogrodu Wielkiego, a potem zaczął agresję przeciwko Rzeczypospolitej.

Ta misja jest, niestety, realizowana do dzisiaj, a mówienie o jakiegokolwiek współczesnej „ruskiej” wspólnotcie, w ogóle o współczesnych „ruskich” tylko w tym pomaga. Na Ukrainie rośnie w siłę tendencja do zawalczenia z Rosją o schedę po historycznej Rusi. Nie uważam tego za dobry pomysł, bo choć faktycznie Ukraińcy w większym stopniu są dziedzicami dawnej Rusi, to jednak taki dyskurs zamyka ich we wschodnim świecie, a ostatecznie ten dyskurs i tak przegrają.

**Klaudiusz Wesołek**

# Skończmy z fanatyczną nienawiścią do Piłsudskiego

Antypiłsudczycy zarzucają sanacji, słusznie, m.in., że zbudowała wokół Józefa Piłsudskiego absurdalny kult jednostki, ale sami często podobnym kultem obdarzają Romana Dmowskiego, który był politykiem o mniejszej sile oddziaływania na rzeczywistość od Naczelnika Państwa.

Jestem w bardzo ciekawym momencie swojego życia, mianowicie weryfikuję swoje dotychczasowe poglądy na temat polityki i historii (jest to niesamowicie ożywczy umysłowo proces, ale o tym opowiem kiedy indziej). Obecnie w dużej mierze wyzwalam się z postendeckich schematów historycznych (w jakie wsiąknę po 2013 roku), które mają się świetnie m.in. we współczesnych środowiskach skrajnej, „konfederackiej” prawicy.

Jednym ze stałych schematów wśród postendecji (czy często, niestety, lumpendecji, tzw. szurii) jest patologiczna nienawiść do Józefa Piłsudskiego oraz bezkrytyczne uwielbienie dla Romana Dmowskiego. Ten ostatni miał oczywiście zasługi dla Polski, patrząc jednak na całość historii II RP, politycznie niewiele osiągnął oprócz słynnego wersalskiego przemówienia (nie zapominajmy, że decydująca dla naszej niepodległości była polityczna decyzja zachodnich państw, tzw. ententy). Antypiłsudczycy zarzucają sanacji m.in., że zbudowała wokół Józefa Piłsudskiego absurdalny kult jednostki (słuszne to zarzuty), ale sami często podobnym kultem obdarzają Dmowskiego,

który był politykiem o mniejszej sile oddziaływania na rzeczywistość od Naczelnika Państwa.

Wielu współczesnym Dmowskiemu jego działalność wydawała się niezrozumiała, często wręcz oderwana od politycznych realiów. Nastawionym antyrosyjsko Polakom starty Dmowskiego do Dumy, endecki antysemityzm odwracający uwagę od przewin rosyjskiego zaborcy, wreszcie afirmacja polityki ugodowości wobec Moskwy żeby „nie drażnić” Rosjan (coś mi to przypomina ;)) nie zawsze się podobały, a wręcz często stawiały twórcę Narodowej Demokracji (ND) i jego współpracowników w świetle podejrzeń o kolaborację z wrogiem. Coraz bardziej skłaniam się ku stwierdzeniu, że krytycy Dmowskiego mieli dużo racji...

Nie bez przyczyny nazwisko Romana Dmowskiego jest odmieniane przez wszystkie przypadki przez skrajnych narodowców i różnego rodzaju prawicowych radykałów, których wspólnym mianownikiem jest... rusofilia. Kiedyś myślałem, że groteskowe obozy Eugeniusza Sendeckiego [prorosyjski aktywista] rozbijane w środku Warszawy pod pomnikiem

Dmowskiego (!) czy kamrackie [chodzi o środowiska skrajnie nacjonalistyczne, prorosyjskie i ksenofobiczne] eskapady w rodzaju „Dmowski na Zamek” ozdabiane rosyjską flagą to niczym nieusprawiedliwione żerowanie dziwaków na wielkim przywódcy obozu narodowego. Tymczasem zgłębiając historię II RP jeszcze raz, już bez skrajnie prawicowych kłapek na oczach, dostrzegam, że historyczna endecja miała podobne przywary do dzisiejszych środowisk narodowych: oderwanie od rzeczywistości, religijny fanatyzm, patologiczny antysemityzm, polityczną małostkowość i niewytłumaczalną racjonalnie rusofilię, która zawsze powinna budzić uzasadnione podejrzenia – ostrożności wobec politycznych kłowań Moskwy nigdy za wiele.

Wirus prorosyjskości szaleje m.in. na polskiej skrajnej prawicy, czyniąc wielkie spustoszenie w umysłach wielu patriotów, często nawet porządnych Polaków. Śledząc źródła tej współczesnej rusofilii, natrafiamy nie tylko na endokomunistyczny ZP Grunwald [Bohdana] Poręby [istnieją w latach 1981-1995], frakcję partyzantów [Mieczysława] Moczara [frak-



cja w PZPR posługująca się retoryką patriotyczno-narodową] i PAX [Bolesława] Piaseckiego [działacza przedwojennego nielegalnego Ruchu Narodowo-Radykalnego Falanga] (dwóch ostatnich to faktyczni rosyjscy agenci, mniemam, że Poręba też nim był). Nieprzedyskutowanym tematem jest zadziwiająca rusofilia rodziny Giertychów, z której wszak ideowo i w jakimś sensie personalnie wywodzi się partia Ruch Narodowy współtworząca m.in. z prorosyjskimi JKM [Januszem Korwin-Mikkem] i [Grzegorzem] Braunem Konfederację.

Do wspólnego mianownika historii polskiej prorosyjskiej prawicy nie da się nie dołączyć Romana Dmowskiego, twórcy polskiej ideologii nacjonalistycznej. Oczywiście, nie zamierzam od razu wrzucać Dmowskiego do worka „rosyjskich agentów” razem z Piaseckim, Moczarem czy prawdopodobnie Porębą, Braunem i Korwin-Mikkem, ale uważam, że mimo wszystko stanowi to okoliczność historycznie obciążającą twórcę ND. Ta skaza pozwala chociażby dziś używać Dmowskiego przez różne podejrzane środowiska jako polityczny totem uzasadniający patologiczną

prorosyjskość, często w absolutnie groteskowej formie.

Cokolwiek by powiedzieć o Piłsudskim, pamięć o nim stanowi element naszej narodowej tożsamości w stopniu istotniejszym niż pamięć o Dmowskim, przez większość czasu II RP będącym poza orbitą wpływu na losy państwa (bycie ministrem spraw zagranicznych przez 1,5 miesiąca to niezbyt dużo). Skupiając się na polityce zagranicznej, to dziedzictwo Piłsudskiego, a nie Dmowskiego wyznacza dziś Polsce właściwy wektor polityki zagranicznej (najważniejsza obecnie płaszczyzna polityczna), czyli zacieśnianie współpracy z naszymi sąsiadami, zwłaszcza Białorusinami, Ukraińcami i Litwinami, w duchu ponadnarodowego porozumienia w obronie przed wspólnym, śmiertelnym wrogiem – rosyjskim imperializmem.

Wieszanie psów nie tylko na Piłsudskim, ale także na kojarzonej z nim idei jagiellońskiej i strategicznej koncepcji Międzymorza, jest stałym elementem wśród wielu współczesnych narodowców. Dziwnym trafem, gdyby zwalczane przez nich idee były choć wstępnie zrealizowane, byłoby to wielkim uderzeniem w interesy Rosji. Nie

chodzi mi o wietrzenie jakiegoś „spisku”, co uwielbia robić właśnie antypiłsudczykowska skrajna prawica, ale o to, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie: czy prorosyjskość nie jest podstawowym grzechem założycielskim polskiej prawicy narodowej?

Według mnie odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Jest to kwestia warta na pewno poważnej dyskusji, ale nie powinno się zakończyć tylko na gadaniu. Wobec obecnych agresywnych działań jak zwykle wrogiej nam Rosji potrzeba również zdecydowanych kroków przeciwko szerzeniu się prorosyjskiego oderwania od realiów, opartego na błędnej interpretacji historii i ideologicznych skrajnościach – podsycanych przez wrogię nam siły umyślnie i celowo.

Jednym z celów naszych wrogów jest osłabianie polskiej tożsamości narodowej. Metodą zaś jest uderzanie we wspólne Polakom historyczne symbole, m.in. w pamięć o Józefie Piłsudskim, któremu jesteśmy winni choć odrobinę uznania. Z tym powinien zgodzić się każdy polski patriota.

**Krzysztof Lech Łuksza**



# PIWO 2023 Z MENTZENEM



**DZIĘKUJĘ!**

# Mit Mentzena

Legenda Sławomira Mentzena jako geniusza ekonomii powstała w środowisku zwolenników Janusza Korwin-Mikkego. Należy pamiętać, że to środowisko składa się najczęściej z młodych ludzi oderwanych od realiów życia codziennego, za to zafascynowanych Korwinem. Dodajmy „starą gwardię”, czyli wariatów, którzy z różnych powodów nie wyrosli z Korwina – wychodzi z tego dosyć ekscentryczna, skrajnie prawicowa menażeria. Mentzenowi w takim środowisku nie było trudno się wybić, bo z pewnością ma on wysoką inteligencję i jakiś rodzaj politycznego sprytu, co na tle „kuców” wyraźnie go wyróżnia. Ale tylko na ich tle.

Poza swoim ciepłanym środowiskiem Sławomir Mentzen okazuje się nie być żadnym geniuszem, wręcz przeciwnie – zderzenie z pokazorwinowską rzeczywistością obnaża jego słabości, których nie było widać wcześniej, bo w przychylnych mu okolicznościach po prostu nie miały jak się uwidocznić. Tych słabości jest sporo: schematyczny sposób myślenia, oderwanie od realiów życia przeciętnego Polaka (czego się spodziewać po następcy Janusza Korwin-Mikkego xD), ogromne deficyty emocjonalne, fanatyzm, despotyzm i wiele innych cech dyskwalifikujących go jako poważnego polityka.

Mentzenowi o wiele lepiej niż poważne debaty wychodzi docieranie do młodzieży za pomocą prymitywnego przekazu: riposta na TikToku, ha, ha zaoram Petru, będą memy, zli-

kwidujemy ZUS i podatki, będzie na piwo. Ten prosty przekaz generuje swoisty „kult fajnej jednostki”, czego wynikiem są tabuny młodych internautów broniących nawet najbardziej absurdalnych wpadek swojego piwnego guru (napędzając mu jednocześnie poparcie). Uważam, że pod żadnym pozorem nie można temu ulegać i powstrzymać się z krytyką Konfederacji, z obawy przed nienawiścią jej zwolenników. Piszę to także jako ofiara masowego hejtu, który został na mnie skierowany, od kiedy zacząłem głośno wskazywać na prorosyjskość i demagogię Konfederacji.

Poznałem Sławomira Mentzena osobiście i twierdzę, że obecnie w polskiej polityce nie ma nic bardziej fałszywego niż wizerunek medialny tego człowieka. Mam nadzieję, że Polacy zrozumieją to przed wyborami, a

nie po, kiedy Mentzen ze swoim równie odrealnionym jak fanatycznym towarzystwem może uzyskać wpływ na życie nas wszystkich.

**Krzysztof Lech Łuksza**



# You Tube



**JagielloniaTV**

Pamięć historyczna. Filmy dokumentalne;  
Imprezy Polonijne. Wiadomości o życiu  
Polaków z byłych Kresów;  
Dziedzictwo. Zamki, pałace i kościoły  
z lotu ptaka.







**Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023**



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Związku Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Публікація виражає лише точку зору автора (авторів) і не може бути ототожнена з офіційною позицією Канцелярії Прем'єр-Міністра Польщі